Nr. 7. Wtorek, 10 Stycznia 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Admistracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 8 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct, drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Według doniesienia c. k. Starostwa borszczowskiego wygasł księgosusz w rossyjskich miejscowościach na pograniczu tegoż powiatu; z tej przyczyny znosi się okręg pomorowy ustanowiony w myśl §. 6 ustawy księgosuszowej z 1880 r. a ogłoszony tutejszym okólnikiem z dnia 30 września 1881 r. l. 53561. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 22 grudnia 1881.

Ogłoszenie.

Z końcem grudnia 1881 r było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r., (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 (Dz. u. p. nr. 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprzyw. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

		zł.	ct.
a) opiewających na monetę konwencyjną zł 11.950, t. j. w wal. austr.	12.547 50		
b) opiewających na w. a.	91,551.250	zł. —	ct.
Razem		91,563.797	50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa a mianowicie:

		zł.	ct.
jednoreńskowych	59,737.652		
pięcioreńskowych	109,821.595		
pięćdziesięcioreń.	150,875.700	zł.	ct.
razem		320,434 947	—
w ogóle		411,998.744	50

Wiedeń, 4 stycznia 1882.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr Franciszek Al. Srom
prezydent.
Dr. Wiktor Fuchs,
członek komisyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 stycznia.

Upadła ostatnia warownia konserwatyzmu politycznego i społecznego we Francyi. W skutek ostatnich wyborów senat uległ przewidywanej metamorfozie; prawica straciła w nim niemal czwartą część posiadanych tam mandatów, które przeszły w ręce przeważnie radykalno-republikańskie. Jestto wypadek wielkiego znaczenia politycznego, ale tak wcześnie był przewidywany i za pewny uważany, że już z góry oceniono jego skutki i wysnuto wszelkie możliwe konsekwencye. Najmniej łudzili się sami konserwatyści, chociaż do ostatniej chwili na pozór przynajmniej nie zdradzali zwątpienia, lecz owszem prowadzili kampanię wyborczą z wszelką usilnością i stanowczością.

Po tych najświeższych wyborach senat francuski jest niczem więcej jak tylko kopią Izby deputowanych, jej cieniem politycznym. Między senatem a Izbą zajść może niejedna sprzeczność w pewnym specyalnym wypadku z powodów i motywów ściśle przedmiotowych, ale nie będzie to już nieporozumienie zasadnicze z charakterem przesilenia politycznego, lecz taka dyferencya w zdaniach, jaka objawiać się może zawsze między ludźmi jednakowych poglądów i zasad społeczno-politycznych, jakkolwiek mimo tej wspólności samodzielnie myślących. Patrząc na tę zmianę ze stanowiska ogólnego, zasadniczego, nie podobna nie wysnuć tej pierwszej i najnaturalniejszej konkluzyi, że na punkcie senatu organizacya konstytucyi Francyi jest chybioną. Jeżeli senat miał być Izbą wyższą w takiem znaczeniu, w jakiem instytucya ta istnieje w innych państwach europejskich, jeżeli miał stanowić warownię przeciw zbyt śmiałym zapędom reformatorskim Izby deputowanych, to należało koniecznie zabezpieczyć go przez ustanowienie pewnej części głosów wirylnych, lub przez częściowe bodaj wprowadzenie systemu nominacyjnego od tej ciągłej a nieuniknionej fluktuacyi, jakiej podlega opinia, a zarazem i rezultat wyborów. Myśleli o tem wprawdzie także i organizatorowie trzeciej republiki, bo przyjęto zasadę, że senatorów wybierać ma nie ogół wyborców w powszechnem głosowaniu jak członków Izby deputowanych, lecz kollegium wyborcze złożone z delegatów komunalnych, ale pomysł ten okazał się niewystarczającym. Skoro republika przyjęła system pacyfikacyjny w tem znaczeniu, że nie znosi na żadnej posadzie, na żadnem nawet obywatelskiem stanowisku ludzi, którzy nie są jej zupełnie oddani, co więcej, którzy nie wzrośli politycznie dopiero pod trzecią republiką, lecz mają za sobą choćby najniewinniejsze tradycye i antecedencye imperyalistyczne lub konserwatywne, to było to dla każdego męża stanu rzeczą jasną, że prędzej lub później kollegium wyborcze, złożone z reprezentantów komunalnych, będzie tylko echem powszechnego głosowania.

Dla Gambetty zmiana składu senatu powinnaby być symptomem i wypadkiem wielce pocieszającym. Otrzymał bowiem odwet za zeszłoroczne klęski w senacie poniesione z powodu proponowanej zmiany systemu wyborczego, uzyskał możność przeprowadzenia tej zmiany, i jest pewny, że odtąd głos jego będzie w senacie tak samo respektowany, jak w Izbie deputowanych. Ale w miarę, jak wypadki usuwają Gambecie wszelkie zapory i trudności z drogi i pozwalają mu działać swobodnie, rośnie skala wymagań i oczekiwań, wzrastają pretensye, które już i tak były wygórowane. Francuzom zdaje się, że postawienie Gambetty na czele równa się ziszczeniu wszystkich ideałów, a tymczasem Gambetta jak każdy śmiertelnik, który przed nim ster dzierżył, nie może wszystkiego naraz podjąć i już na samym wstępie spotyka się z zarodami przesileń w gabinecie. Zdyskredytowanie się Gambetty w wiele wymagającej opinii należało zawsze do najskrytszych życzeń konserwatystów i monarchistów. Pocieszają się oni pewnie tem, że dziś w miarę, jak wzrosły wymagania, zwiększyła się także szansa zdyskredytowania apostoła trzeciej republiki.

KORESPONDENCYE

Berlin, 8 stycznia.

□ Ogłoszony wczoraj w *Staatsanzeigerze* reskrypt królewski, jakkolwiek padł nagle jak błyskawica zimową porą, nie stanowi zjawiska oderwanego, nieprzygotowanego; uważać go należy za nowe a silne ogniwo w łańcuchu wypadków, zostających w bliskim związku z niepomyślnym dla polityki ks. Bismarcka wynikiem ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego. Lewica, dzięki swojej żwawej a nieustraszonej agitacyi i ociężałości konserwatystów, wróciła daleko silniejszą i energiczniejszą do Berlina, aniżeli kanclerz mógł się tego kiedykolwiek obawiać; centrum siłą i stanowczością swoją dominuje nad położeniem a kanclerz nie chce zastosować wewnętrznej polityki swojej czyli raczej środków, za pomocą których chciałby rządzić, do programu stronnictwa katolickiego. Z tej przyczyny nieuniknione jest, jak wam to zaraz po wyborach pisałem, rozwiązanie parlamentu, ewentualność, do której zbliżyliśmy się szybkiemi krokami. Że w krótkim czasie stronnictwa będą musiały na nowo podjąć agitacyę przedwyborczą, na to wskazuje niezawodnie reskrypt króla Wilhelma wydany do ministerstwa pruskiego, który dziś wyłączny stanowi przedmiot rozmów w kołach politycznych.

LISTY PARYSKIE

CXIV.

Bilans ubiegłego roku. Nie wszystkiemu on winien. Korzyści i niebezpieczeństwa postępu. Pomocnicy śmierci. Środki obrony. Druga wiosna. Bazar noworoczny i jego powodzenie. Wpływ polityki. Panorama Belfortu i kilka innych. Cały Paryż w Brukselli. *Herodyada*. Entuzyazm *à priori*.

(Dokończenie.)

Historya panoram niedaleko sięga. Pierwsze widowisko tego rodzaju datuje się od roku 1799, w którym niejaki Robert Barker, malarz, siedząc w więzieniu za długi w Edynburgu, z okien swojej narożnej izdebki naszkicował widok miasta, stanowiący czwartą część okręgu, a umieściwszy go na ścianie, spostrzegł, jakiby można wywołać efekt podobnym widokiem, wziętym do okoła. Jakoż zaraz po wyjściu z więzienia udał się do Londynu, i tam z wieży jednego z kościołów zdjął widok stolicy i urządził pierwszą panoramę w lekkiej drewnianej budzie na Leicester-square. Nowość ta znalazła niesłychane powodzenie i wynalazca w krótkim czasie, podróżując ze swoją panoramą po główniejszych miastach Anglii, zebrał kolosalny majątek.

Fulton zobaczywszy i zrozumiawszy sekret panoramy Barkera, w tym samym zaraz roku zbudował na bulwarze Montmartre, gdzie dziś znajduje się tak zwany *Passage de Panorama*, rotundę o 50 metrach obwodu (dzisiejsze mają od 120 do 125 metrów) i zamówił u dekoratorów teatru opery widok placu Zgody z Sekwaną i przyległemi okolicami. To była pierwsza panorama w Paryżu. Znalazła ona wielkie powodzenie, które się ponowiło w kilka lat, kiedy w czasie tryumfów Napoleona I. widok placu Zgody zastąpiony został obrazem oblężenia Tulonu a później bitwą pod Wagram.

W roku 1825 rotunda panoramy została rozebraną a w jej miejscu stanął dotąd istniejący teatr *des Variétés* i przez trzydzieści lat Paryż obchodził się bez panoramy, a nowe pokolenie nie miało o niej nawet wyobrażenia, nic więc dziwnego, że przedstawiona w umyślnie zbudowanej tym razem już na wielką skalę rotundzie w pobliskości pałacu przemysłowego, panorama bitwy pod Solferino była dla całego Paryża zupełną nowiną, a ztąd z zapałem przyjętą tem bardziej, że nowe postępy sztuki dekoracyjnej doprowadziły efekta złudzenia do ostatnich prawie granic. Paryż ma tę nieocenioną zaletę, że co się jego mieszkańcom sprzykrzy, to jeszcze długi czas żyć może z nieustannie odnawiających się w nim cudzoziemskich gości. To dozwoliło panoramie na polach Elizejskich dotrwać do dzisiejszych dni, ale czy pięć albo sześć nowych tego rodzaju przedsięwzięć uprzykrzywszy się Paryżanom znajdą dość materyału do życia w kieszeniach zagranicznych gości, o tem godzi się wątpić, ale przedsiębiorcy liczą na prędki zwrot kapitału i możność podróżowania później z gotowemi widokami po innych miastach Europy. To pewna, że w pierwszych chwilach cały Paryż tłoczyć się będzie do wszystkich kolejno panoram, póki mu się wszystkie nie sprzykrzą.

Ten cały Paryż ma czas na wszystko. W tej chwili naprzykład według zapewnień dzienników cały Paryż wyjeżdża do Bruxelli, ale nie razem, tylko kolejnemi gromadkami, bo razem nie mógłby się pomieścić. Nie idzie tu bowiem o zwidzenie stolicy Belgii ale jednego z jej teatrów, *Théatre de la Monnaie*, gdzie w tej chwili *furore* robią przedstawienia opery *Herodjada* z muzyką p. Massenet, którego *Król Lahory* właściwie mówiąc miał tylko *succes d'estime* w tutejszej Wielkiej Operze, a i to powodzenie więcej był winien talentowi naszej prymadony, panny Reszke, niż zaletom muzyki. To też rządząc się sprawiedliwością nie bardzo można mieć za złe panu Vaucorbeil, że nie miał odwagi rzucić parękroć stotysięcy franków na dekoracye i kostyumy ofiarowanej mu nowej opery pana Massenet, nie będąc pewnym, czy nawet w tak kosztownej oprawie nowe to dzieło niezbyt popularnego kompozytora zwróci przynajmniej wyłożone koszta. Dodajmy do tego, że treść tej nowej opery wydała się panu Vaucorbeil co najmniej trochę excentryczną i że wobec rozdrażnionego usposobienia dwóch przeciwnych obozów uważał za rzecz niebezpieczną dla teatru, rzucać między te dwa obozy wyzywającą rękawicę.

Wiadomość, że dyrektor Wielkiej Opery wymówił się od przyjęcia do swego repertoaru partytury *Herodjady*, narobiła dużo wrzawy, bo naturalnie p. Massenet ma swoich przyjaciół i zwolenników, a obrażony kompozytor poszedł szukać innych bogów i znalazł ich w przedsiębiorcach bruxelskiego teatru *de la Monnaie*, którzy bardzo trafnie obliczyli, że wziąwszy się zręcznie do rzeczy, przy łatwej do uzyskania energicznej pomocy dziennikarstwa i śmiałej reklamy, w samym tym fakcie, że Bruxella wyprzedzi Paryż w usłyszeniu nowej opery francuskiego kompozytora, znajdą co najmniej *un succes de curiosité*, a to czasem więcej warte, niż prawdziwa zasługa.

Wcześnie rozpoczęto kampanię; na kilka miesięcy przed wystawieniem *Herodjady*, prasa belgijska i francuska ani na chwilę nie przestawały polemizować za i przeciw. Te z francuzkich dzienników, którym nie w smak to poszło, że p. Massenet zaniósł owoc swego talentu prawie do nieprzyjacielskiego obozu, zarzucały mu niepotrzebną niecierpliwość, boć p. Vaucorbeil nie odrzucił wprost *Herodjady*, tylko nie mógł jej wziąć do repertoaru czyniąc właśnie przygotowania do *Haraczu Zamory* Gounoda i mając na rok następny od dawna przygotowaną *Franciszkę de Rimini* Ambrożego Thomas — należało więc tylko czekać cierpliwie i liczyć na pewno, że za wystawieniem tych dwóch dzieł *Herodjada* mieć będzie na scenie Wielkiej Opery pierwszeństwo przed wszystkiemi operami, jakieby się przez ten czas mogły pojawić. Na ten temat stronnictwo p. Vaucorbeil polemizowało wytrwale, a zwolennicy Masseneta odpowiadali, że *Franciszka de Rimini* już od dziesięciu lat zapowiadaną jest na pewno, i prawdopodobnie jeszcze drugich dziesięć lat będzie mogła spoczywać w bibliotece, bo pan Thomas ma już tak ustaloną sławę, ze łatwo obejść się może bez tego nowego listka do swego wieńca, a p. Massenet nie powinien i nie może chować się pod korcem, bo mu potrzeba światła (teatralnych kinkietów), żeby świetnie rozpoczęty zawód nowemi zwycięstwami ustalić.

Z tej strony zatem jeszcze nikomu nie znany płód lirycznej muzy autora *Króla Lahory* uważany był na pewno, bezwarunkowo za arcydzieło, i cała też agitacya przyjaciół Masseneta, pod skrzydłami bruxelskich dyrektorów, uwzięła się dowieść z góry, że *Herodjada* zachwyci, oczaruje, olśni znawców i nieznawców, i że od pierwszego wystąpienia jednozgodnie ogłoszoną zostanie za nie-

Przewodnią myśl pisma królewskiego stanowi zasada, że nie kto inny tylko sama korona kieruje zupełnie samodzielnie polityką, a jakkolwiek podług konstytucyi rozkazy królewskie potrzebują kontrasygnacyi ministeryalnej, są one przecież wyrazem woli monarszej a nie ministrów tylko, którzy za nie wobec kraju biorą konstytucyjną odpowiedzialność. Zasługuje na uwagę, że król Wilhelm nietylko sobie, lecz i następcom swoim zastrzega prawo osobistego kierownictwa polityki, a to nietylko w Prusiech, lecz i w państwie niemieckiem. Monarcha żąda, aby czuwali nad tem w pierwszym rzędzie nietylko ministrowie, ale i wszycy inni urzędnicy. Król Wilhelm odwołuje się wyraźnie do przysięgi wierności, złożonej przez urzędników, i tłómaczy tę przysięgę tak, iż urzędnicy administracyjni powinni zastępować politykę rządu także przy wyborach, a inni, n. p. sędziowie, nauczyciele i t. d. przez wzgląd na przysięgę swoją powstrzymać się mają od agitacyi antirządowej — natomiast głosować wolno im podług własnego przekonania.

Nie potrzebuję ani wspomnieć o tem, jaka zasadnicza różnica zachodzi między przewodnią myślą monarszego reskryptu a liberalnem pojmowaniem nowożytnego konstytucyonalizmu. Król sankcyonuje tu idee, które tyle razy słyszeliśmy z ust księcia Bismarcka. Gazety zachowawcze nie wychodzą z rana, przeto ani *Kreuzztg*, ani *Post* ani *Reichsbote* nie mogły jeszcze określić stanowiska swego wobec dokumentu, stanowiącego nowe stadyum w życiu politycznem Niemiec. *Deutsches Tageblatt*, pismo rządowe, wita z uniesieniem reskrypt królewski, *Germania* czyni kilka uwag ostrożnych; mniema ona, że wzgląd na pokój kraju wymaga tego, aby zasada władzy królewskiej pozostała nietkniętą, a ministrowie przy wykonywaniu woli monarszej nie naruszali ani swobody wyborców ani sumienia wiernych urzędników: nie potrzeba się lękać ukrócenia praw monarszych, lecz starać się o unikanie w praktyce możliwych kolizyj rozmaitych praw konstytucyjnych. Z gazet liberalnych widać, jak wielki sprawia im kłopot komentowanie reskryptu królewskiego. *Nationalztg* pociesza się tem, że monarcha nie chce ukracać swobody wyborów, *Tribüne* woli milczeć jeszcze, *Volksztg.* sądzi, że konflikt, przez który przejść trzeba, już jest przededrzwiami, a *Berliner Tageblatt* uważa, że urzędnicy, będący posłami opozycyjnymi, winni złożyć mandat i urząd, jeśli nie chcą być obłudnikami. Gdyby nie wzgląd na usta[illegible] prasową, przemówiłyby dzienniki zapewne bezwzględniej przeciw ks. Bismarckowi, któremu przypisują całą inicyatywę reskryptu.

Nowa procedura cywilna

w komisyi prawniczej.

II.

Wiedeń, 6 stycznia.

(*G.*) W dalszym ciągu dyskusyi poseł Sturm oświadcza się w duchu przychylnym wnioskowi referenta dr. Madejskiego i zwalcza niektóre wywody komisarza rządowego. Mylne jest twierdzenie o braku rękojmi moralnych co do sędziów przy powiatowych sądach kolegialnych; doświadczenie i praktyka poucza, że niekoniecznie potrzeba być członkiem wielkiego kolegium sądowego i mieszkać w wielkiem mieście, aby czerpać pobudkę i materyał do kształcenia się i do gorliwości w zawodzie sędziowskim; że owszem po małych miastach nieraz więcej jest zainteresowania się tym zawodem, bo inteligencya, ile jej jest w małem mieście, obcuje z sobą ściślej, a nie ma sposobności do rozrywek odwodzących od powołania. Mimo całej jednak sympatyi swej dla idei pos. Madejskiego, mowca czuje się zachwiany uwagą komisarza rządowego o grożącem ztąd rozbiciu sądownictwa. Z tego powodu, jak niemniej z obawy, że zaprowadzenie kolegialnych sądów powiatowych opóźniłoby może zaprowadzenie samej nowej procedury cywilnej, głosować będzie przeciw wnioskowi referenta, nadmieniając, że wywody pana komisarza rządowego o finansowej stronie rzeczy wcale go nie przekonały.

Pos. Tonkli pragnie tylko usłyszeć z ust samego ministra sprawującego ministerstwo sprawiedliwości ściśle oświadczenie o stanowisku rządu.

Pos. Zborowski imieniem posłów Polaków oświadcza się za kolegialnemi sądami powiatowemi, motywując to przedewszystkiem nieprzystępnością sądów obwodowych dla wiejskiej ludności w Galicyi z powodu wielkich kosztów, a dalej okolicznością, że proces, którego przedmiot przenosi wartość 150 złr., dla ludności tej jest już wielkim procesem, a ztąd judykatura jednego sędziego w procesach takich wzbudza pewne wątpliwości u ludu. Podobnie oświadcza się mowca za uproszczeniem toku instancyj w myśl wniosków referenta.

Z powodu powyższego zapytania posła Tonklego, minister dr. Prażak oświadcza, że rząd nie może jednocześnie z zmianą procedury cywilnej zaprowadzić projektowanych kolegialnych sądów powiatowych; że przeto uchwalenie wniosków pos. Madejskiego odwlokłoby na bardzo długi czas dzieło zaprowadzenia nowej procedury, nimby rząd bowiem stanowczą powziął decyzyę co do projektowanej przez referenta instytucyi, potrzebowałby zarządzić dochodzenia tak dokładne i obszerne, że wymagałyby bardzo wiele czasu, zwłaszcza gdy niektóry posłowie z okolic górskich oświadczyli, iż projekt referenta, tak jak jest, w tychże okolicznościach nie dałby się przeprowadzić. Gdyby atoli Izba poselska in pleno objawiła w tej mierze życzenie, rząd gotów jest niezawiśle od sprawy zaprowadzenia nowej procedury zarządzić niezwłocznie studya, dochodzenia, obliczenia i t. p. co do powiatowych sądów kolegialnych.

Nakoniec zabrał głos znowu referent p. Madejski: Rząd stoi na stanowisku sądownictwa w ogóle, na stanowisku idei i teoryi. Rzecz to naturalna. Ja zaś — i to rzecz niemniej naturalna — stoję na stanowisku interesów ludności, praktycznych potrzeb ludności, która ma prawo żądać od państwa, aby jej drogę sądową uczyniono przystępną. Że sytuacya ludności w Galicyi nie o wiele jest gorsza od położenia ludności w Poznańskiem i w Pomeranii, jak mówi pan komisarz rządowy, która wedle zasięgnionych przezemnie informacyj rzeczywiście w niedogodnych żyje warunkach, nie wielka to dla mnie pociecha. Nasza ludność ma prawo żądać, aby sądownictwo dla niej było urządzone nie wedle najgorszej miary. Niedogodności wielkich obszarów sądów obwodowych nie trzeba pojmować tak, jak gdyby to były tylko niewygody; oznaczają bowiem wielki ciężar, stratę czasu i pieniędzy, dwie rzeczy, któremi ludność wiejska właśnie nie rozporządza. Najlepsze sądownictwo równa się odmówieniu wymiaru sprawiedliwości, jeśli dla ofiar, na jakie ludność wiejską nie stać, sądy stają się dla niej nieprzystępnemi. Wszystko, cokolwiek pan komisarz rządowy powiedział ze względu na finansową doniosłość wniosku mojego, dostatecznie już uwzględniłem w szczegółowem zestawieniu liczb odnoszących się do sił sądowych, do czasu pracy sądowej i t. d. Więcej jak $3^1/_2$ sędziego na powiatowy sąd kolegialny nie potrzeba, jako też niekoniecznie potrzeba stawiać radców na czele sądów takich. Oceniając mój projekt ze stanowiska finansowego, pan komisarz rządowy powinien był także projekt rządowy objaśnić finansowo szczegółowemi w przybliżeniu liczbami. Natomiast oświadcza pan komisarz rządowy, że jest to rzecz niepodobna; ale wszakże ja obliczyłem nietylko mój, lecz i rządowy projekt. Wedle projektu rządowego potrzeba pomnożyć sędziów przy sądach krajowych o 219, przy wyższych krajowych o 12; wedle mojego zaś potrzeba pomnożyć ich tylko przy sądach krajowych o 150. Projekt mój czyni sądownictwo nietylko dla skarbu, lecz i dla ludności tańszem. Prawda, że sędzia dla dwu trzecich części powiatu w sprawach od 150 do 300 zł. byłby dalszy, ale wszakże cały obszar powiatu nie jest tak wielki, mając w przecięciu 915 kilometrów kwadratowych, a nadto ludność powiatu z swojem miastem powiatowem w ustawicznej jest styczności. Za to po części większe, ale zawsze jeszcze niezbyt wielkie oddalenie, ludność będzie z jednej strony wolna od obaw o słuszność wyroków jednego sędziego, a z drugiej strony w sprawach od 300 do 500 złr. wolna od ofiar, trudu i niewygód, jakie połączone są z wielkiem oddaleniem sądów krajowych. Przymus adwokacki nie jest ciężarem, bo ludność wiejska w sprawach jako tako ważniejszych zawsze przybiera sobie adwokatów. Zresztą możnaby o tem pomówić; gdzie indziej bowiem istnieje rzeczywiście postępowanie ustne bez przymusu adwokackiego. Co się tyczy jedności sądownictwa i jednolitości jurysdykcyi, zachowa się ją nie ustawami, lecz moralną powagą orzeczeń najwyższego trybunału; przyczem rzecz to obojętna, czy pod rozpoznanie najwyższego trybunału dostanie się kilkaset procesów mniej czy więcej, byle tylko całe materye jurysdykcyjne nie były usunięte z pod judykatury jego. Pan komisarz rządowy dopatruje się pod tym względem niebezpieczeństwa w wniosku moim co do sporów realnych i spadkowych; ale niebezpieczeństwa nie ma, bo spory te są tylko szczegółowym punktem ogólnej zasady; wyjątek w szczególe nie narusza jeszcze zasady. Zresztą ci, którzy podzielają obawę pana komisarza rządowego, mogą wystąpić z osobnemi co do tego punktu wnioskami. Co się tyczy zaś doskonałości judykatury, to z jednej strony nie mamy owych ideałów doskonałości, za jakie pan komisarz rządowy poczytał senaty sądów krajowych i obwodowych, z drugiej strony nie mamy znowu potrzeby starać się o ideały niedostateczności w składzie osobistym kolegialnych sądów powiatowych. Kolegiów tych nie trzeba też porównywać z tamtemi; można porównywać je tylko z dzisiejszemi sądami powiatowemi, a że w tem porównaniu judykatura jednego sędziego zdaniem pana komisarza rządowego większe daje rękojmie moralne od judykatury kolegiów powiatowych, jest to rzecz dla mnie niepojęta. Jestem wprawdzie w pierwszym rzędzie za naturalnym sposobem polepszenia sądownictwa przez pomnożenie sądów obwodowych; ponieważ atoli finanse austryackie nie pozwalają spodziewać się tego w niedalekim czasie, przeto zaproponowałem w kolegialnych sądach powiatowych sposób na zaradzenie potrzebom ludności, który wbrew wszelkim zarzutom uważam za stósowny i nietrudny do wykonania. Wobec kategorycznego jednak oświadczenia pana ministra nie śmiem podtrzymywać wniosków moich, aby nie przyczynić się do zwleczenia nowej procedury cywilnej w niepewną przyszłość; o tyle tylko utrzymam mój wniosek o kolegialnych sądach powiatowych, że zamienię go na rezulucyę wzywającą rząd, aby celem zaprowadzenia tych sądów zarządził właściwe dochodzenia. Obstając zaś przy twierdzeniu, że sądy krajowe są dla ludności wiejskiej nieprzystępne, czynię tu wniosek, aby kompetencyę dotychczasowych sądów powiatowych rozszerzono na sprawy także wyżej 300 zł., mianowicie aż do 500 zł.

Pos. Jasiński w dalszym ciągu dyskusyi mówi o konieczności zaprowadzenia sądów pokoju dla sporów drobiazgowych i zastrzega sobie wyłuszczyć swoje pod tym względem zapatrywania w dyskusyi szczegółowej.

Pos. Fanderlik podejmuje od siebie wnioski pos. Madejskiego w całej pełni.

Pos. Edlbacher jeszcze raz oświadcza się za kolegialnemi sądami powiatowemi.

Pos. Giovanelli (z nowego klubu) oświadcza się przeciw nim.

Pos. Spławiński przemawia za niemi, bo wyroki jednego sędziego, szczególniej w Galicyi, nie dają należytej rękojmi moralnej i nie odpowiadają wymaganiom dobrego sądownictwa, co w tem większej mierze stósować się będzie do wyroków wydawanych na podstawie swobodnej oceny dowodów. Skoro jednak rząd oświadczył się przeciw kolegialnym sądom powiatowym, mowca spodziewa się przynajmniej stosownego pomnożenia sądów krajowych i obwodowych.

Pos. Zatorski w przeciążeniu sądów pracą dopatruje się przyczyny wielu niedogodności w sądownictwie.

Pos. Tonkli dla swobodnej oceny dowodów uważa kolegialne sądy powiatowe za konieczność. Ponieważ atoli sam referent już cofnął, a raczej zmodyfikował swe wnioski, zgodzi się na projekt rządowy, wszelako tylko pod warunkiem, że przyjęty będzie wniosek referenta o rozszerzenie kompetencyi dzisiejszych sądów powiatowych na sprawy do 500 zł.

Komisarz rządowy, radca ministeryalny dr. Harrasovsky oświadcza się przeciw temu wnioskowi, albowiem usunąłby także znaczną część procesów z pod ostatecznej judykatury najwyższego trybunału, skoro referent nie odstąpił od tego punktu swych wniosków, który żąda zmiany w toku instancyj w tym duchu, aby ponad sądami powiatowemi drugą instancyą były sądy krajowe, a trzecią wyższe sądy krajowe.

Po dalszej jeszcze dyskusyi przystąpiono do głosowanai i odrzucono wniosek pos. Fanderlika, aby za przedmiot dyskusyi szczegółowej wziąć projekt rządowy zmieniony pierwotnemi wnioskami pos. Madejskiego, a uchwalono wziąć sam tylko projekt rządowy pod dyskusyę szczegółową, przyjmując zarazem zmodyfikowane wnioski referenta, mianowicie też wniosek o rozszerzenie kompetencyi dzisiejszych sądów powiatowych, znaczną większością.

Przystąpiono do wyboru referenta (bo pos. Madejski dotychczas był tylko referentem prowizorycznym) i postanowiono wybrać osobnego referenta dla samej procedury w ściślejszem znaczeniu a osobnego dla postępowania egzekucyjnego. Referentem dla samej procedury obrano jednomyślnie znowu pos. Madejskiego, dla egzekucyi zaś znaczną większością głosów pos. Sturma, który jednak wymówił się od przyjęcia referatu, w jego miejsce tedy wybrano pos. Fanderlika.

Tyle z komisyi, do której rozpraw dodam kilka uwag. Wobec oporu pana komisarza rządowego przeciw kolegialnym sądom powiatowym zachodziło pytanie, czy należy postawić kwestyę na zasadzie: *aut—aut*, t. j. czy przyjąć projekt nowej procedury pod warunkiem, że wraz z nią będą zaprowadzone sądy rzeczone. czy też wraz z temi sądami poświęcić nową procedurę. Różne były w komisyi zdania, a że ostatecznie znalazła się znaczna większość za projektem rządowym, przypisać należy jedynie dobrej woli pana ministra dra Prażaka, który przyrzekł jeszcze przed zmodyfikowaniem wniosków p.

---

porównane arcydzieło. Naturalnie, że to nie w tej formie głoszono, tylko z podchwyconych niby zakulisowych sekretów zapowiadano cuda w nowej partyturze. Z drugiej strony wiedząc, że nic łatwiejszego jak zręczną insynuacyą wmówić w ludzi to nawet, o czem im się ani śniło — na tydzień przed pierwszem przedstawieniem dzienniki gardłujące za *Herodjadą* doniosły, że niezliczone mnóstwo prawdziwych dyletantów i dbałych o honor sztuki francuskiej, której krzywda się stała w Paryżu, postanowiło pospieszyć do Bruxelli, żeby nie dać się wyprzedzić cudzoziemcom w złożeniu pierwszych należnych hołdów francuskiemu mistrzowi; niektóre nawet dzienniki dały do zrozumienia, że towarzystwa francuskich i belgijskich kolei porozumiały się z sobą celem urządzenia osobnych pociągów spacerowych, któreby przybywały do Bruxelli na godzinę przed otwarciem teatru, a odchodziły z powrotem do Paryża o pierwszej po północy. Doprawdy nie wiem, komu się bardziej dziwić, czy tym, którzy podobne blagi w obieg puszczali, czy tym, którzy je przyjmowali za dobrą monetę!..

Tak różnostronnie, sztucznie podtrzymywane naprężenie nie pozostało bez skutku. W dniu pierwszego przedstawienia nowej opery w Bruxelli nieledwie wszystkie paryskie redakcye wysłały tam swoich reprezentantów, a koleje żelazne powiozły tam niemałą liczbę zapalonych amatorów muzyki lub chcących za takich uchodzić. Większa część tych gości zawiodła się zupełnie w oczekiwaniach, bo wszystkie bilety do teatru *de la Monnaie* dawno już były rozchwytane, a spekulacya zakupywania biletów na korzystną odprzedaż w ostatnich chwilach za podwójną albo i potrójną cenę jakoś nie rozwinęła się dotąd u chłodniejszych niż Francuzi Belgów, i jeden z moich znajomych, który nawet na trzecie przedstawienie nie mógł się dotłoczyć, z oburzeniem skarżył się przedemną, że naprózno dawał 20 franków za bilet kosztujący w kasie tylko 3 franki.

Ci, którzy wcześniej postarali się o miejsca, a dodać trzeba, że teatr był przepełniony, wchodzili nie z przypuszczeniem, ale z postanowieniem bicia oklasków i krzyczenia *brawo* i *bis* po każdym ustępie. W powietrzu, że tak powiem, unosiła się decyzya znalezienia wszystkiego doskonałem, i przekonany jestem, że nikt nie słuchał dlatego, żeby osądzić to, co usłyszy, tylko aby nie dać się wyprzedzić w oklaskach w każdem miejscu, gdzie się z niemi wcisnąć będzie można. Co tam popękało rękawiczek i popuchło rąk, ile nazajutrz było zachrypniętych głosów, to nie da się obliczyć. Telegraf między Brukselłą i Paryżem przez cały wieczór był w ruchu i na bulwarach podawano sobie otrzymywane nie ledwie po każdej scenie depesze, jakby kursa giełdowe.

Nazajutrz wszystkie dzienniki doniosły o niesłychanym entuzyazmie, z jakim publiczność zgromadzona w teatrze *de la Monnaie* (nie zapomniano dodać, że były tam delegacye z Anglii a nawet z Niemiec) przyjęła całość i wszystkie części nowej opery, i o owacyach, jakich był przedmiotem p. Massenet na wspaniałem zebraniu, które odbyło się po widowisku w świetnych salonach p. Berardi, dyrektora dziennika *Indépendance Belge*. Skromny autor *Herodjady* wcześnie oddalił się z teatru, nie chcąc w żaden sposob pokazać się na scenie, pomimo że go z wielkim krzykiem kilkakrotnie wywoływano.

Że entuzyazm był, to pewna, ale czy szczery i rzeczywiście zasłużony, to wolno pozostawić w wątpliwości. Przyjaciele p. Masseneta dodają, że natychmiast po pierwszem przedstawieniu dyrektor Opery komicznej w Paryżu, p. Carvalho, wystąpił do p. Massenet z propozycyą przedstawienia jego nowej opery na swojej scenie — co byłoby dość dziwnem, bo *Herodjada*, jako wielka opera z recytatywami, nie kwalifikuje się dla teatru Opery komicznej, a z innej znów strony zapewniają, że nowy minister sztuk pięknych p. Antonin Proust stanowczo zdecydował otworzenie teatru Opery ludowej (to właśnie ten teatr ma być pomieszczony w budynku panoramy Belfortu) i że pierwszem przedstawionem tu dziełem będzie *Herodjada*.

Jakaż jest treść *Herodjady*? Oto historya śmierci św. Jana Chrzciciela, „zastosowana do potrzeb sceny!“ A potrzeby te widocznie bardzo są wymagające. Jan, którego żona Heroda nazywa: *infame apotre prêchant le baptême*, jako bohater sztuki a zatem *primo tenore* potrzebuje mieć jakiś wielki duet namiętny, więc trzeba było kazać mu kochać się w Salomei, potrzeba także pod koniec wielkiej aryi dramatycznej, więc spiewa walkę tkliwych uczuć swego serca z miłością wolności, i to w więzieniu, gdzie został rzucony dlatego, że podniecał mieszkańców Jerozolimy przeciw rządowi rzymskiego prokonsula! *Ab uno disce omnes.* Taka treść nie pozostawi nic do życzenia bluzowym amatorom z Belleville i la Villette!

Paryż, 1 stycznia 1882.

J. Bohdan

Madejskiego, że gdyby wniosek o kolegialnych sądach powiatowych otrzymał formę rezolucyi, on natychmiast nakaże rozpocząć dochodzenia w celu jej wykonania. Że znalazła się droga wyjścia z bezowocnej alternatywy za pomocą rezolucyi, poczytać należy za szczęśliwą okoliczność. Nowa procedura bowiem jest zbyt pożądana, by ją odrzucić lub choćby tylko odwlec dlatego, iż mogłaby być ulepszona wnioskami p. Madejskiego. Nawet bez tego ulepszenia zmiana procedury piśmiennej na ustną jest dobrodziejstwem dla ludności, a wszakże interes ludności zawsze rozstrzygać powinien.

Przeciw zasadniczej opozycyi przemawiały także bardzo ważne okoliczności polityczne. Członkowie lewicy, zasiadający w komisyi, w znacznej części sympatycznie przyjęli wnioski p. Madejskiego, ale ostatecznie przeważyły u nich cele partyjne ponad rzeczą samą do tego stopnia, że nawet pos. Edlbacher, który kilkakrotnie oświadczał się za kolegialnemi sądami powiatowemi, zrzekł się wniosku zapowiedzianego przez siebie na wypadek, gdyby wniosek p. Madejskiego nie miał się utrzymać w całości. Zachodziła obawa, że członkowie lewicy skorzystają z kolizyi, aby obalić cały projekt nowej procedury, aby nową zgotować przykrość gabinetowi teraźniejszemu, a na prawicę zrzucić odpowiedzialność za pozbawienie ludności dobrodziejstw nowej procedury. „Klęska“ gabinetu byłaby tylko pozorną, bo wszakże pan minister dr. Prażak zaraz przy wniesieniu projektu oświadczył, że jest to prawie tylko reprodukcya projektu rządu dawniejszego, i zrzekł się pretensyi do własnej zasługi, przyznając ją poprzednikom; ale bądź co bądź, krzykliwe tryumfy lewicy z wrzekomej „klęski“ gabinetu odegrałyby się niezawodnie. Tak samo tryumfowanoby też, że prawica złożyła nowy dowód nieudolności swej do przeprowadzenia większego dzieła ustawodawczego.

Zasługa zniweczenia tego planu należy się panu ministrowi Prażakowi, p. Madejskiemu i posłom Morawianom. Pos. Madejski nie bez żalu rozstawał się z pierwotnemi wnioskami swemi, ale on to pierwszy spostrzegł się na niebezpieczeństwie grożącem z upornego obstawania przy nich i słusznie uczynił, gdy zgodnie z opinią kolegów z Koła polskiego zmienił swoje propozycye w ten sposób, żeby przyjąć dla nowej procedury cywilnej teraźniejszą organizacyę sądownictwa, przydzielić spory do 500 zł. dzisiejszym sądom powiatowym, wyżej zaś 500 zł. sądom krajowym, a kwestyą kolegialnych sądów powiatowych zalecić rządowi w rezolucyi.

Przyrzeczone przez pana ministra niezwłoczne uwzględnienie tej rezolucyi, t. j. organizacya kolegialnych sądów powiatowych po należytem zbadaniu i przygotowaniu sprawy, co niewątpliwie dużo zabierze czasu po wejściu już nowej procedury w życie, samo przez się doprowadziłoby ostatecznie także do zorganizowania sądów pokoju, o które Sejm kilkakrotnie się dopominał i co do których jest w Kole poselskim wniosek pos. Tyszkowskiego. Właśnie jednak ze względu na to, że kolegialne sądy powiatowe są teraz wysunięte w dalszą dopiero przyszłość, członkowie Koła polskiego w komisyi prawniczej postanowili zaraz przy samej procedurze cywilnej uczynić zadość wnioskowi pos. Tyszkowskiego i wskutek tego poseł Jasiński zapowiedział już, że wniesie właściwą poprawkę w dyskusyi szczegółowej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wychodźtwo z Niemiec).

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza w tej sprawie dłuższy artykuł, z którego wyjmujemy główniejsze dane. W r. 1872 udało się za morze 125.650, a w r. 1873 103.638 niemieckich wychodźców, cyfra ich przez kilka lat następnych spadała, od r. 1877 zaś poczęła się podnosić tak gwałtownie, że w r. 1880 doszła do 106.190. Z liczby tej przypada na same Prusy 68.260 emigrantów. Główny prąd emigracyi skierowany był do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, w części także do Brazylii. Z pruskich wychodźców osiadło w Stanach Zjednoczonych 66.000, w Brazylii tylko 1700 osób.

Z pojedynczych prowincyj pruskich przypada najwyższy procent wychodźtwa na Prusy zachodnie, zkąd wyemigrowało w r. 1880 osób 11.998, na Pomeranię, która dostarczyła w tymże roku 10.061 emigrantów i W. Księstwo Poznańskie, zkąd udało się za morze 10.174 osób; najmniej zaś pociągu do wychodźtwa okazały Szląsk, prowincya saska i Prusy Wschodnie. *Nordd. Allg. Ztg.* wykazuje dalej, że w wychodźtwie wzięło udział 63.403 mężczyzn i 42.235 kobiet. Pod względem wieku 45.167 wychodźców miało mniej niż lat 20, zaś 60.471 stanowili dorośli. Pod względem zatrudnienia największego kontyngensu dostarczyli rolnicy i wyrobnicy, słowem ludność uboższa pracująca w pocie czoła na utrzymanie.

Organ ks. kanclerza zaprzecza, aby smutne stosunki ekonomiczne zmuszały ludność do emigracyi i tak argumentuje: Gdyby powód ten był słuszny, wtedy prowincye, w których stosunki ekonomiczne zostają na jednym i tym samym poziomie, powinnyby wykazywać równy procent wychodźców, tymczasem gdy w Prusach Zachodnich przypada 8·5 wychodźców na 1000 mieszkańców, w Prusiech Wschodnich było ich tylko 0.5 prc. Położenie ekonomiczne — utrzymuje *Nordd. Allg. Ztg.* — nie było w r. 1880 gorsze niż w dwóch latach poprzednich, a jednak w r. 1880 potroiło się wychodźtwo w porównaniu z r. 1879, w stosunku zaś do r. 1878 było cztery razy większe. Cóż więc wpłynęło na tak wielki prąd emigracyi? Niektórzy twierdzą, że brak zarobku, ale i na ten powód nie zgadza się *Nordd. Allg. Ztg.*, gdyż statystyka wykazuje, że robotnicy pozbawieni zarobku stanowili bardzo małą część ogólnej cyfry emigrantów. Główną przyczynę emigracyi przypisuje organ ks. kanclerza pomyślnym stosunkom ekonomicznym w Ameryce, nie zaś pogorszeniu się tychże stosunków w Niemczech. W r. 1872 bowiem gdy stosunki ekonomiczne w Niemczech były tak świetne, jak nigdy przedtem, najwięcej wyemigrowało ludzi z Niemiec, mniej zaś było wychodźców w latach następnych w okresie, w którym rolnictwo znajdowało się w stanie coraz smutniejszym.

Niemcy — pisze *Nordd. Allg. Ztg.* — mieli zawsze silny pociąg do wychodźtwa, a ułatwiona komunikacya, nagły wzrost ludności i przez to zmniejszenie się zarobku, stały się dla wielu bodźcem do porzucania ziemi ojczystej i szukania gdzieindziej urojonej pomyślności. Jako dalsze powody emigracyi przytacza organ półurzędowy niepomyślne żniwa, obawę przed służbą wojskową i wysokie podatki

Drogą represyi trudnoby było, zdaniem *Nordd. Allg. Ztg.*, zapobiedz wzmagającemu się wychodźtwu. Na to potrzeba innych środków i innych dróg. Dziennik ten pociesza się nadzieją, że reformy społeczno-ekonomiczne, projektowane przez rząd, powstrzymają choć w części prąd emigracyjny, a dalej, że surowe środki, skierowane przeciw niesumiennym agentom, oddadzą w tym kierunku ważne przysługi.

(Tajne układy rossyjsko-francuskie.)

Z powodu ogłoszonych niedawno w języku rossyjskim „Pamiętników hr. Kisielewa,“ który był posłem rossyjskim w Paryżu za panowania Napoleona III, organ księcia Gorczakowa *Journal de St. Petersbourg* podał w tych dniach pogląd krytyczny na owe pamiętniki a zarazem usprawiedliwienie polityki ks. Gorczakowa, przeciw której znajdują się w rzeczonych pamiętnikach rozmaite wycieczki. Wyczerpująca krytyka organu kanclerskiego nie jest wcale przychylną notatkom politycznym byłego posła w Paryżu. Najwięcej zajęcia w książce tej budzą ustępy o stosunku Francyi do Rossyi i usiłowania rossyjskiego posła, by z Francyą zawrzeć przymierze. Dążenie do tego przymierza było marzeniem idealnie usposobionych polityków obu mocarstw, dopóki się nie rozbiło o nieugiętą rzeczywistość.

„Według hr. Kissielewa — pisze *Journal de St. Petersb.* — cesarzowa Eugenia „była tak naiwną, iż żądała dyskusyi nad kwestyą przywrócenia samodzielności Polsce.“ Oświadczyła ona pewnego dnia posłowi rossyjskiemu, że byłoby najlepiej pozwolić Polakom rządzić się samodzielnie, przez co Rossya nie straciłaby nic na swej potędze, a stałaby się jeszcze silniejszą wewnątrz i na zewnątrz. Inna polityka według niej, nie zapewnia Europie pokoju. Tymczasem kwestya rossyjsko-polska jest nader trudną kwestyą rasową. Polacy bowiem posiadający przewagę tak pod względem ekonomicznym jak politycznym, dziś już gdziekolwiek staną do konkurencyi, wypierają Rossyan krok za krokiem, a przywrócenie niezawisłej Polski odcięłoby Rossyę od Europy. Było to, dodaje *Journ. de St. Petersb.*, prawdą tak samo za panowania Napoleona III, jak jest dziś, i należy podnieść z naciskiem, że według księcia Gorczakowa, największe niebezpieczeństwa dla Rossyi istnieją w rewolucyi i w polonizmie.

Według ks. Gorczakowa, co podniósł już w swoim czasie Sybel, polityka Napoleona streszczała się w „ideach napoleońskich“, od których cesarz Francyi nigdy nie odstąpił. Hr. Kisielew łudził się, iż skłoni Napoleona do wyrzeczenia się tych idei, dla tego pracował usilnie nad przymierzem rossyjsko-francuskiem, które miał nadzieję uzupełnić następnie i uczynić rossyjsko-francusko-pruskiem. Ale książę Gorczakow nie pozbywał się nigdy podejrzeń względem Napoleona i ostrzegał, że na bagnistym gruncie idei napoleońskich nic trwałego zbudować nie można

Journ. de St. Petersb. podaje dwa akta, świadczące o próbach zbliżenia się. Pierwszym jest depesza księcia Gorczakowa o spotkaniu Aleksandra II z Napoleonem w Stutgardzie r. 1857, która opiewa:

„Jest rzeczą jasną dla każdego, ktokolwiek zna sposób traktowania wielkiej polityki pomiędzy panującymi, że nie mogła być mowa ani o przymierzu, ani o traktacie pisanym. Wystarczała kurtoazya spotkania, ażeby wymazać z pamięci przeszłość. Z programem tym nie dawała się pogodzić żadna rewolucyjna polityka, musiała więc zostać wykluczona. Napoleon III wskazywał na stan Włoch jako na przyczynę nieustannego niepokoju. Austrya opuściła zasadę trzymania się traktatów z r. 1815, szło zatem o sprowadzenie rzeczy do stanu normalnego. Aleksander II uważał za dostateczną odpowiedź, że nie powtórzy roku 1849. Napoleon III wzmiankował dalej o wzburzonej sytuacyi w Polsce. Aleksander odpowiedział mu, że nikt szczerzej od niego nie życzy temu krajowi spokoju i pomyślności, ale że właśnie każde obce wmieszanie się mogłoby tylko zaszkodzić jego dobrym zamiarom, ponieważ obudziłoby w Polsce nadzieje niepodobne do zrealizowania. Na tem ograniczyło się wszystko, ale było to dostateczne do uwydatnienia głównych zarysów polityki obu krajów.“

Na tej podstawie rozwijał się stosunek obu mocarstw i mimo pewnego niezadowolenia Napoleona podczas wojny włoskiej, stosunek ten czynił postępy. Książę Gorczakow mniemał, że Francya jest mocarstwem, któreby powinno być najwłaściwszym i najskłonniejszym współpracownikiem w dziele wyzwolenia chrześcian na Wschodzie. Przez pewien czas deprowadzono nawet we wszystkich bieżących kwestyach do jednomyślności w postępowaniu. Rossya naprzykład popierała okupacyę francuską w Syryi Najwyższym punktem rozwinięcia się tej sytuacyi była chwila, w której Thouvenel został ministrem spraw zagranicznych Napoleona III. Tu przytacza znowu *Journ. de St. Peters.* wyjaśnienie ks. Gorczakowa, które brzmi:

„Skoro Thouvenel objął departament spraw zagranicznych, hr. Kissielew otrzymał polecenie opracowania z tym ministrem głównego zarysu porozumienia. Nastąpiła zgoda na punkta następujące: Wzajemne życzenia utrzymania państwa ottomańskiego dopóty, dopóki to tylko będzie możliwe i zobowiązanie się do uniknięcia każdego zamachu z zewnątrz, któryby mógł przyspieszyć upadek Turcyi. W razie stanowczego przesilenia, każde z mocarstw obowiązuje się nie szukać korzyści wyłącznie dla siebie. Przyrzeczenie wspólnej akcyi, ażeby nie dopuścić do wyzyskania przesilenia przez inne jakie wielkie mocarstwo, któreby wbrew równowadze europejskiej i interesom Rossyi i Francyi chciało z przesilenia korzystać. Nastąpiło wreszcie porozumienie na przypadek tego przesilenia, zgodzono się w takim razie na tworzenie małych niezawisłych państw, objętych naturalnemi granicami, a związanych wspólnym węzłem federacyi, której ogniskiem byłby Konstantynopol, przeobrażony w wolne miasto.“

Książę Gorczakow konstatuje, że pomimo tego porozumienia, Francya nie umiała wyrzec się tradycyjnej niechęci i podejrzeń przeciw Rossyi na Wschodzie, że starała się rozciągnąć opiekę nad małemi państwami i protektoratowi temu nadała otwarcie tendencyę nieprzychylną Rossyi, oświadczyła bowiem, że z Grecyi, Armenii i księstw naddunajskich chce utworzyć tarczę przeciw Słowianizmowi. Niedowierzania ks. Gorczakowa nie podzielał hr. Kissielew i z tego powodu według *Journal de St. Petersbourg* przyszło do antagonizmu pomiędzy kanclerzem i posłem. W roku 1860 z okazyi zjazdu Aleksandra II z monarchą austryackim przyszło pomiędzy rossyjskimi mężami stanu do zerwania. Do Warszawy zostali wezwani posłowie rossyjscy z Berlina, Wiednia i Paryża. Hr. Kisielew przybył z memoryałem Thouvenela i pismem Napoleona. Hr. Kisielew sam wręczył kanclerzowi memoryał w sprawie przymierza odpornego rossyjsko-francuskiego. Cesarz Aleksander napisał na marginesie memoryału te dwa wyrazy: „Przeciw komu?“ Książę Gorczakow wyjaśnia dalej, że proponowane przymierze na pozór tylko odporne, w skutek dążności Francyi było faktycznie przymierzem o charakterze zaczepnym. Równocześnie jednak wystąpiły wyraźnie polskie tendencye Napoleona III. Francya znalazła w tych dążnościach poparcie pierwszorzędnych mocarstw, z wyjątkiem Prus, które uchyliły się od tego pragnąc, ażeby pomiędzy Francyą a Rossyą powstała przepaść. W tej to przepaści pogrzebany został niewątpliwie projekt hr. Kissielewa.

National Ztg czyni uwagę, że co się działo dawniej, może powtórzyć się jeszcze, lubo w innej formie. Faktem jest jednak który w ostatnich latach staje się coraz widoczniejszym, że środek ciężkości sprawy wschodniej przeniósł się ku południowi i zachodowi. Nie należy go już szukać w Konstantynopolu, ale nad kanałem Suezkim. Kwestya wschodnia kojarząc się z urosła do wielkich rozmiarów kwestyą Afryki północnej, stała się sprawą panowania nad całym Wschodem. Rossya i Anglia, jako europejsko-azyatyckie mocarstwa pierwszorzędne, kontrolują się bacznie i zawistnie w Turcyi, która stanowi ich łącznik przez morze. Stanowisko Francyi natomiast zmusza ją do porzucenia roli cennego sprzymierzeńca, jakimby mogła być dla obu rywalów i do wstąpienia w szranki w charakterze współzawodnika. Jakie stanowisko zajmie demokratyczna Francya względem polonizmu, pod tym względem brak jeszcze dotychczas wszelkich wskazówek. Jak Napoleon III, tak samo i Gambetta dąży do protektoratu nad Grecyą a Konstantynopola nie poczyta pewnie za bezpieczne ognisko w ręku władzy federacyjnej. Zdaje się tedy, że jeżeli hr. Chaudordy poprze marzenia przymierza rossyjsko-francuskiego, to myśl ta utrzyma się jeszcze dość długo na porządku dziennym dążeń dyplomatycznych.

KRONIKA

= **Na obiedzie** u Najj. Pana znajdowali się dnia 7 b. m. w gronie innych gości Ich Ekscel. pp. ministrowie dr. Julian Dunajewski i dr. baron Floryan Ziemiałkowski.

= **Stypendya z fundacyi** ś. p. Menarda Konieckiego przeznaczone dla młodzieży pochodzenia polskiego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie nadał senat akademicki tegoż uniwersytetu na rok szkolny 1882 następującym uczniom: Stypendya po 200 zł. rocznie: Piotrowskiemu Antoniemu z 4 roku praw, Petersowi Józefowi z 4 roku medycyny, Gutwińskiemu Romanowi i Stolarzowi Andrzejowi z 4 roku filozofii; zaś stypendya po 150 zł. rocznie Cieszyńskiemu Janowi i Malkiewiczowi Antoniemu z 4 roku praw, Tomikowi Stanisławowi z 2 roku praw, Bąkowskiemu Teofilowi, Stefanickiemu Janowi i Kulczyńskiemu Janowi z 4 roku medycyny, Dulębowskiemu Ignacemu i Pabianowi Antoniemu z 3 roku filozofii. Nadto pozostawił senat stypendya po 200 zł. ukończonym prawnikom Wciśle Andrzejowi, Grzybczykowi Józefowi i Udzieli Edmundowi, tudzież ukończonym medykom Białkowskiemu Władysławowi i Kohlbergowi Władysławowi pod warunkiem złożenia w bieżącym roku szkolnym dwóch egzaminów ścisłych.

(—) **Dr. F. Kreutz**, profesor lwowskiej wszechnicy, zamieścił w najnowszym numerze fachowego czasopisma *Mitthcilungen der k. k. geologische Reichsanstalt* uwagi godną rozprawkę, objaśniającą pokłady ozokerytu i nafty w Galicyi. Objaśnienia te opiera szanowny autor na własnych badaniach i na spostrzeżeniach górniczego inżyniera w Staruni dr. St. Olszewskiego.

§ **Macierz polska.** Donieśliśmy wczoraj, że pewien obywatel, który na razie nie życzy sobie być wymienionym, złożył na ręce p. Marszałka dr. Mikołaja Zyblikiewicza 23.500 rubli na wydawnictwo dzieł ludowych. Składając tę ofiarę hojną obywatel ów oświadczył, że ma ona służyć na założenie „Macierzy polskiej“ i wydawnictwo dzieł dla ludu przeważnie w duchu katolickim i ojczysto-polskim. Na ten cel mają być używane tylko roczne odsetki a kapitał pozostanie nienaruszalnym. Ponieważ założeniem „Macierzy polskiej“ zająć się ma J. I. Kraszewski, przeto jemu pozostawia ofiarodawca dyspozycye co do odsetków.

(—) **Rzeczpospolita Babińska**, tyle podziwiany przez publiczność lwowską obraz Matejki, wystawiony będzie w sali hotelu europejskiego jeszcze tylko dni kilka. Właściciel obrazu p. Krywult zniżył cenę wejścia dla młodzieży zakładów naukowych i przemysłowych do połowy. Dowiadujemy się także, że obraz oglądać będzie można także wieczorem przy oświetleniu.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu S. S. pugilares z kwotą 35 zł. — Straż policyjna aresztowała znanego złodzieja kieszonkowego, Antoniego Pelza, ze skradzioną panu M. B. kwotą 20 zł. — Złożono w policyi znalezioną książeczkę wkładkową gal. banku kredyt. opiewającą na imię Włodzimierza Katerle, tudzież pugilares z kartką zastawniczą zakładu zast. i kredytowego.

(+) **O polskiej wyprawie** naukowej do Afryki podaje fejletonista warszawskiego *Słowa*. Sienkiewicz, kilka szczegółów: Wyprawa już się organizuje. Czytelnicy słyszeli zapewne, że na czele jej staje p. Stefan Szolc Rogoziński. Gdybym pisał tę kronikę wyłącznie dla kobiet, nie pominąłbym szczegółu, że jestto młody i nadzwyczaj przystojny oficer marynarki, ponieważ jednak piszę dla szerszej publiczności, powiem tylko, że pan Rogoziński jest członkiem towarzystwa geograficznego paryskiego, członkiem klubu afrykańskiego w Neapolu i specyalistą znającym Afrykę i historyę jej badaczów, jak to mówią, na palcach. Odbył on już kilka podróży w Afryce i posiada doświadczenie potrzebne przywódcy wyprawy do tych mistycznych krain. Niejednemu z czytelników wydaje się może, iż opowiadam ustęp z powieści Verne'a, tymczasem mogę zaręczyć, że wszystko o czem mówię, jest najistniejszą rzeczywistością. By jednak zrozumieć dokładnie cel wyprawy należy spojrzeć na mapę Afryki, w okolicach równika. Owóż w pobliżu jego, ale wyżej, zatem między równikiem a ujściem Nigru, leży na pobrzeżu mała wysepka

Fernando Po. Mniej więcej naprzeciw wyspy zatacza się amfiteatrem zatoka Kameruńska, otoczona jak gdyby murem łańcuchem gór Kameruńskich. Na pobrzeżu leżą faktorye różnych narodów, zamieszkują kupcy handlujący olejem palmowym, a dalej. na wschód poza górami kameruńskiemi i na górnym biegu rzeki Kalabar, leżącej nieco na północ od nich, mianowicie między tąż rzeką a drugą zwaną Binue, która wpada do Nigru, świat zabity deskami.... niewiadomo co.... tajemniczy południowy Sudan, który na mapach świeci biało — dlatego właśnie, że biały człowiek jeszcze nie przeniknął w te strony i nie zapisał geograficznej karty nazwami. Zapisać ją postanowił nasz rodak. Przypuszczają, że rzeka Kalabar bierze początek w systemie nieznanych jezior, stanowiących olbrzymi zbiornik wód zachodni, odpowiadający temu, który na wschodzie tworzą jeziora Wiktorya Nyanza. Czy jednak te jeziora istnieją, gdzie leżą? — geografia stawia znak zapytania, zamierzona zaś wyprawa postanawia go usunąć. Gdyby się to stało, Afryka odsłoniłaby światu resztę swoich tajemnic. Liwingstone podróżował ze wschodu od strony Zanzibaru, Stanley szukał go z zachodu od strony rzeki Kongo, i te bardziej na południe położone okolice są już mniej więcej znane. Tylko górnego biegu Kalabaru i jego początku nikt dotąd nie zbadał. Chwała odkryć wisi jeszcze w powietrzu i niewiadomo, na czyje skronie spadnie jej wieniec. Wyprawa pana Rogozińskiego ma jednak pewne dane, że jej się powiedzie Naprzód klimat przy ujściu Nigru tak zabójczy. koło gór Kameruńskich, skutkiem wysokiego położenia pobrzeży, jest zdrowy. Dalej ludność murzyńska pierwotna, ta, która mało jeszcze stykała się z białymi, lub prowadziła tylko z nimi handel na wybrzeżu, nie jest okrutną. Podobno ci murzyni w ogóle nie są tak czarni, jak ich malują. Królikowie chętnie wchodzą w stosunki handlowe i cieszą się, z nabycia za kość słoniową czerwonych fraków i stosowanych kapeluszy. Pan Rogoziński opowiada nam, że już w szwalniach brukselskich zamówił całe zapasy najjaskrawszych mundurów i galonów, bo jakkolwiek wyprawa nie ma celów handlowych, jednakże musi być zaopatrzona w towar zamienny. Dotychczas zapisało się do niej pięciu naszych ziomków. Przedewszystkiem sam Rogoziński, następnie geolog Klemens Tomczak, Stanisław Kiernicki malarz, Leopold Janikowski, meteorolog i Jan Budziłowski. Eskortę będą stanowić murzyni Kru, używani zwykle do podobnych obowiązków. Część wyprawy pozostanie na brzegu, jako rezerwa, inni zaś przez pustynie, góry i lasy pójdą dalej. Czem jest to dalej?... — niech czytelnik w swej duszy dospiewa... Murzyni, słonie, gorylle... gwiaździste noce z orkiestrą głębokich basów lwich, romans Verne'a, Tysiąc nocy i jedna... a cel poważny i naukowy!... Zaprawdę niejedna głowa się zapali i niejeden kandydat jeszcze się zapisze."

— **Kronika myśliwska.** Na trzydniowem polowaniu w Jurkowie, Koparzewie i Urbanowie w W. Ks. Poznańskiem zabito 800 przeszło zajęcy. Królem tego polowania był bawiący właśnie w Księstwie hr. Artur Potocki, którego celne strzały, jak się wyraża *Kur. Pozn.*, „straszliwe między wielkopolskiemi zającami robiły spustoszenia".

— **Pod zarzutem oszustwa** popełnionego wyłudzaniem pieniędzy pod fałszywemi pozorami, uwięziony został przed kilku dniami w Wiedniu Henryk hr. Stadnicki, liczący lat 30.

— **Co się dzieje z zimą?** — Na to pytanie, które i u nas jest podobno na czasie, odpowiada berliński *Fremdenblatt*: „Zima siedzi w Madrycie". I w istocie stolica Hiszpanii nawiedzona jest w tym roku cięższą zimą niż kiedykolwiek, a podczas świąt Bożego Narodzenia miała nietylko wyborną sannę, ale także tor łyżwowy na sadzawkach w parku królewskim, z którego w pełnej mierze korzystał cały wielki świat Madrytu.

— **Wypadek kolejowy.** Z Londynu dnia 4 b. m. donoszą: Pod pociągiem osobowym, który dnia 2 b. m. wieczorem zmierzał do stacyi Wells (w New Hampshire, na kolei Boston-Maine), załamał się most, w skutek czego cztery ostatnie wagony, mieszczące, co najmniej stu, podróżnych, spadły z nasypu i zapaliły się. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a ośmnaście doznało skaleczenia.

— **Prawdziwie letnia burza** z ulewnym deszczem i piorunami szalała dnia 27 grudnia wieczorem nad miastem Wołogdą w Rossyi.

— **Przed sądem poprawczym** w Londynie rozbierana była w tych dniach sprawa kryminalna jednego z parów szkockich, markiza of Huntly, oskarżonego o wyłudzenie w oszukańczy sposób od pewnej osoby 2.500 funtów szterlingów. Uchwalono rozpisać za markizem, przebywającym obecnie jakoby w Rossyi, listy gończe. — Sąd policyi poprawczej w Caen skazał w tych dniach na trzymiesięczne więzienie i 300 franków grzywny jednego z współpracowników paryskiego *Figara*, Reneusza de Pont-Jest (pod którym to pseudonimem pisuje), a to za przywłaszczenie sobie cudzego łańcuszka do zegarka i nieprawne noszenie jakiegoś orderu. W rozprawie stawali, jako świadkowie odwodowi, koledzy oskarżonego z redakcyi *Figara*, Adolf Best, Emil Blavet, Ernest Daudet i inni, ale ani zeznania ich, korzystne dla oskarżonego, ani świetna obrona słynnego adwokata Lachaud nie zdołały ochronić p. René de Pont-Jest od hańbiącego wyroku.

— **Fatalne dla żeglarzy** na Atlantyku i morzu Śródziemnem były ostatnie tygodnie. Znowu dochodzą wiadomości o kilku wielkich katastrofach morskich. Żelazny parowiec *Ardanmar* rozbił się i zatonął ze szczętem na kanale Kaletańskim. Statek ten miał osadę złożoną z 30 ludzi i wiózł ładunek cukru i płodów rolniczych z Dunkierki do Glasgowa. — Z osadą, liczącą 40 głów, zatonął, jak się zdaje, bez śladu liwerpolski parowiec *Antisana* w zatoce Biskajskiej. Bez wieści też zaginął parowiec handlowy *Morea* w drodze z Konstantynopola do Malty, również z 40 ludźmi na pokładzie. Ten ostatni statek, jak się zdaje, padł ofiarą kolizyi z innym okrętem, który umknął, nie udzieliwszy mu pomocy.

— **Podczas przedstawienia** *Damy kameliowej* na pierwszy występ Sary Bernhardt w Warszawie, z powodu przepełnienia sali teatralnej publicznością, przedsięwzięte były w wielkim teatrze warszawskim nadzwyczajne środki ostrożności. Na dziedzińcu teatralnym stała nawet sikawka parowa z obsługą, gotową do natychmiastowego działania. Od kiszki parowej przeprowadzone były dwie kiszki przez tylne drzwi teatru aż na scenę. Końce kiszek przez cały czas przedstawienia trzymali strażacy. Przy kurkach wodociągowych znajdowało się także pogotowie straży pożarnej, zaopatrzone w klucze. — Towarzystwo inżynierów w Petersburgu obradowało niedawno nad sposobem zabezpieczenia teatrów od katastrof podobnych, jak wiedeńska i zaleciło wykonanie następujących urządzeń: 1) Scena winna być oddzielona zupełnie od sali teatralnej murem a względnie kortyną ogniotrwałą; 2) na poddaszu umieszczony ma być mur ogniowy; 3) wszystkie schody winne być ogniotrwałe i odpowiadać rozmiarami liczbie widzów, którą teatr pomieścić może; 4) dwa wyższe piętra winny być zaopatrzone w znaczną liczbę okien i drzwi na korytarze; 5) pożądanem jest, aby na wyższych zwłaszcza piętrach urządzone były galerye zewnętrzne, do których prowadzić mają oddzielne schody; 6) przeciąg powietrza w skutek otworów wentylacyjnych nie powinien się ześrodkowywać wyłącznie w sali teatralnej, zaś w stropie nad sceną winien być urządzony otwór, przez który dym mógłby swobodnie uchodzić i t. d.

† Ignacy Łukasiewicz.

(*H. W.*) Kopalnictwo naftowe poniosło niepowetowaną stratę. Dnia 7 b. m. zmarł w swoim majątku w Chorkówce koło Krosna, że tak powiemy: ojciec przemysłu naftowego. obywatel powszechnie znany i poważany, Ignacy Łukasiewicz, w 61 roku życia. Ś. p. Ignacy urodził się nad Wisłą, gdzie rodzice jego trzymali dzierżawę. W roku 1850 uczęszczał na kurs farmaceutyczny w Krakowie, gdzie śp. Zeuschner zwrócił uwagę jego na olej skalny w Galicyi, podając myśl wyzyskania tego źródła krajowego bogactwa. Myśl rzucona dorywczo i przypadkowo utkwiła w umyśle pracowitego ucznia. W roku 1853 rozpoczął już Łukasiewicz u Mikolasza we Lwowie, gdzie był prowizorem, wspólnie z jednym z swych kolegów, teraźniejszym aptekarzem w Borysławiu, destylowanie surowego oleju skalnego na małą skalę. Kupowano surowiec w Peczeniżynie, Słobodzie Rungurskiej, Starej Soli, a następnie i w Borysławiu. W roku 1855 przeniósł się ś. p. Łukasiewicz jako dzierżawca apteki do Gorlic. Tu zetknął się znowu z przemysłem naftowym i na tem polu rozwinął żywą skrzętność jako inicyator i doradca. W Klęczanach urządził destylarnię i podźwignął tamtejszą kopalnię. W roku 1858 opuścił Gorlice i objął aptekę w Jaśle w dzierżawę. Tu zaraz wybudował destylarnię i poświęcał się dalej przemysłowi naftowemu. W r. 1859 spaliła się destylarnia wraz z zapasami, a zgliszcze pogrzebały cały ciężko zapracowany majątek Łukasiewicza. Ale był to człowiek nieugiętego i mężnego charakteru — klęska dotknęła go srodze, ale złamać i zniechęcić nie zdołała. Kiedy po tym nieszczęśliwym wypadku znalazł się wśród rodziny swojej, zdjętej żalem i zwątpieniem, wyrzekł prorocze słowa:

— Na nafcie straciłem mienie, na nafcie je zdobędę!

Długi czas zdawało się, że los zada kłam tym słowom, i już śp. Łukasiewicz przenieść się zamierzał do majątku swej żony w Płockie, gdy oto nagle nastąpił zwrot szczęśliwy. Rzeczy były już spakowane, jedna chwila później i Łukasiewicz byłby już w drodze, gdy naraz zjawia się śp. Tytus Trzecieski, właściciel Polanki koło Krosna, z propozycyą, aby Łukasiewicz wszedł z nim w spółkę, celem rozwinięcia przedsiębiorstwa naftowego. Kto znał sympatyczną postać śp. Tytusa, pojmie łatwo, że Łukasiewicz, kuszony przez takiego poważanego człowieka i w tak ulubionym przedmiocie, uległ od razu bez namysłu.

Przez cały rok rzeczy stały nierozpakowane w Polance, bo któż mógł zaręczyć, czy się przedsiębiorstwo powiedzie? Łukasiewicz pracował niezmordowanie, i oto wkrótce, bo już w r. 1861, widzimy owoce tej pracy. Do spółki przystąpił p. Klobassa, na którego gruncie w Bóbrce rozwinęła się niebawem na olbrzymią stopę i dziś jeszcze najpiękniejsza w kraju kopalnia. Takiej spółki trudnoby znaleść gdzieindziej. Nigdy w jej łonie nie było sporu, nigdy nie zachodziła potrzeba kontroli. Pracowano bez najmniejszej spisanej umowy, wszystko polegało na słowie; jeden drugiego rozumiał; każdy pracował dla wszystkich, wszyscy dla każdego.

W r. 1870 ukończył się termin spółki. Trzecieski usunął się od interesów i w spółce pozostali tylko Łukasiewicz i p. Klobassa aż do ostatniej chwili. W r. 1864 nabył Łukasiewicz Chorkówkę, w której wybudował destylarnię, prowadząc ją aż do zgonu.

Pracował niezmordowanie aż do ostatka. Sam prowadził wielce rozgałęzioną korespondencyę, sam utrzymywał księgi, a do tego wszystkiego przybywały rozliczne publiczne zajęcia i urzędy, które śp. Ignacy zaprawdę nie dla błahego tylko zaszczytu piastował. On to pierwszy założył tu z własnych funduszów kasę oszczędności, a ileż ich teraz w powiecie krośnieńskim istnieje? On to był komisarzem drogowym dla powiatu, a jakie drogi ma powiat krośnieński? Prawda i to, że nikt nie wiedział o tem, ile to sam Łukasiewicz z własnych funduszów na nie łożył! Szkoły ludowe miały w nim gorliwego i ofiarnego orędownika — zgoła na każdem polu obywatelskiego życia spotykamy się z imieniem tego zacnego człowieka. Krośnianom zaprawdę nie ma potrzeby przypominać zasług zmarłego. W całym tym powiecie a nawet i w kraju całym każdy pamięta „ojca Ignacego."

Ileż to charakterystycznych, prawdziwie typowych rysów nie możnaby przytoczyć z życia Łukasiewicza, ile wdzięcznego materyału nie nasuwa pod pióro jego otwarte, bystre, oryginalne zapatrywanie się na świat i ludzi, jego złote serce i inne niezrównane zalety duszy! Wartoby, aby ktoś zabrał się do biografii tego niepospolitego człowieka — a z pewnością do polskiego *Self-Help* przybyłaby tym sposobem bardzo piękna i bardzo pouczająca karta...

Sam człowiek pracy, czuł prawdziwą słabość do ludzi pracy, wspierał ich i opiekował się nimi. Wielu, co dziś zajmują znakomite stanowiska, zawdzięcza śp. Ignacemu cały byt i mienie. Niestety, często dobroć jego niezrównana była wyzyskiwaną — odmówić prośbie było prawie niepodobieństwem dla śp. Łukasiewicza. Podczas kadencyi sejmowej tyle prawie suplik o wsparcie i zapomogę wpływało do śp. Ignacego co do sejmu. Portyer hotelu mógłby wiele o tem powiedzieć. Sam byłem raz świadkiem ciekawej sceny. Jakaś jejmość przysłała prośbę o 30 zł., których bardzo a bardzo miała potrzebować. Łukasiewicz posłał 10 zł. i oto na drugi dzień dostaje od obdarzonej list z wymówkami, że jej przysłał za mało, że prosiła o 30 a nie 10 zł. I byłby nieboszczyk dodał jeszcze 20 zł., gdybym był w petentce nie poznał znanej wyzyskiwaczki, gdybym jej był nie ofuknął i nie zagroził policyą. Gdy potem zrobiłem wyrzut Łukasiewiczowi, że dobrocią swoją psuje ludzi i uzuchwala niegodnych, odrzekł.

— Ależ człowieku! Jak to poznać, że ona nie biedna, że nie potrzebuje! Lepiej dać jej wsparcie na chybił trafił, kiedy mam, niżbym miał niepomódz w prawdziwem nieszczęściu!

Ale głównym, publicznym tytułom do wdzięczności i uznanie kraju był dla śp. Łukasiewicza przemysł naftowy! On go stworzył, on był jego reprezentantem w kraju i zagranicą, on był najdzielniejszym motorem i duszą tego przemysłu. Czy kto chciał zasięgnąć rady, czy kto potrzebował świdra lub ludzi do roboty, a nareszcie pieniędzy do kopania, u śp. Łukasiewicza nie doznał nigdy odmowy. Chorkówka była punktem centralnym dla przemysłu naftowego, była szkołą dla sił, co mu się poświęcić miały. Łukasiewicz nie miał tajemnic, ani w fabryce ani w księgach, gdy chodziło o rozwój przemysłu. Nieraz doznawał ciężkich zawodów i gorzkich doświadczeń z tej przyczyny, ale nie odstraszało go to wcale. Żalił mi się sam, jak raz pewnemu fabrykantowi pokazał wszystkie księgi i korespondencye, a ten zaraz do tych samych kupców, którzy w Chorkówce zaopatrywali się w towar, i do zarządów kolei niższe porozsyłał oferty.

Ludek krośnieński ciężką poniósł stratę. Łukasiewicz z ludem żył, bo go szczerze kochał. Był dlań doradcą, dobroczyńcą materyalnym, lekarzem, aptekarzem, wszystkiem. Nie minął chłopa, by go nie powitał uprzejmie i serdecznie chrześciańskiem: Niech będzie pochwalony! Jakoż imię zmarłego pozostanie wiecznie w pamięci ludu krośnieńskiego, tak jak nie zapomni go nikt, kto choćby raz w życiu miał sposobność zetknąć się z tą przezacną, szlachetną postacią!

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 24 grudnia do 30 grudnia.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 9.— do 10·75 zł. Żyto 6·25 do 7·40 zł. Jęczmień 5·25 do 6·60 zł. Owies 5·— do 6·25 zł. Hreczka 6·75 do 7·25 zł. Kukurudza zeszłoroczna 6·70 do 7·— zł. Kukurudza nowa 6·— do 6·25 zł. Proso 6·25 do 6·75 zł. Jagły —·— do —·— zł. Groch do gotowania 7·50 do 9·50 zł. Groch pastewny 5·50 do 6·75 zł. Soczewica 15·— do 19·— zł. Fasola 8·— do 14.50 zł. Bobik 6·75 do 7·— zł. Wyka 6·— do 6·75 zł. Koniczyna najprzedniejsza 20·— do 58·— zł. przednia —.— zł., średnia —·— do —·— zł., poślednia —.— do —·— zł. Tymotka 27·— do 28·— zł. Anyż rossyjski 26·— do 27·— zł. Anyż płaski 30·— do 31·— zł. Kminek 22·— do 23 zł. Rzepak zimowy 12·— do 12·75 zł. Rzepak letni 10·75 do 11·— zł. Rzepik zimowy 11·— do 11·25 zł. Rzepik letni 10·75 do 11·— zł. Lnianka 10·70 do 11·25 zł. Nasienie lniane 11·— do 11·75 zł. Nasienie konopne 8·50 do 9·25 zł. Chmiel 100·— do 110· zł. Nafta zwykła 15·25 do 16·25 zł., salonowa 19·25 do 20·25 zł. Spirytus 10.000 litrostop. 28·50 do 29·70 zł.

⁂ **Produkcya i sprzedaż soli.** W listopadzie roku zeszł. wynosiła w Galicyi produkcya soli 114.021 a sprzedaż 95.244 metr. centnarów. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcya 118.202 a sprzedaż 98.654 metr centn Z porównania wypływa, że w listopadzie roku zeszłego była produkcya soli o 4.181 a sprzedaż o 3.410 metr. centn. mniejszą niż w listopadzie roku 1880.

⁂ **Wyrób wódki i piwa.** W listopadzie roku zeszł. wyrobiono w 477 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,561.149 opodatkowanych stopni alkoholu, a w 185 browarach wywarzono 50093 hektolitrów piwa.

⁂ **Cukrownia** w Sędziszowie oznajmiła do przerobienia 42.074 metr. centnarów surowych buraków.

Wiedeń, 9 stycznia. Na targ dzisiejszy przypędzono 3,037 sztuk wołów, z tych 416 galicyjskich, 1,523 węgierskich i 1,098 niemieckich. Na środę zapowiedziano 45 wołów kontumacyjnych. Ogólny przypęd był o 766 sztuk znaczniejszy niż zeszłego tygodnia. Ceny spadły od 1 do 2 zł. 150 sztuk nie sprzedano. Woły galicyjskie płacono po 51—57 zł., wyjątkowo po 59 zł., węgierskie po 50—58 zł., towar najlepszy po 59—61 zł., niemieccki po 50—59 zł., krowy po 50—52 zł., buchaje po 48—50 zł.

OSTATNIA POCZTA

Prezydent Izby deputowanych dr. Smolka dziś telegraficznie oznajmił kancelaryi Rady państwa, że przyszłe posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się 20 b. m. Porządek dzienny jest następujący: 1) Pierwsze czytanie wniosku p. Fürnkranza o dodatkowych postanowieniach do ordynacyi wyborczej Rady państwa. 2) Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborach pp. dr. Bossi-Fedrigottego, hr. Wolkensteina, Jaekla Schindlera, br. Kutschery, dr. Gablera, Krejcego i Plassa. 3) Sprawozdanie komisyi budżetowej o uwolnieniu od opłat konwersyi priorytetów kolejowych z r. 1880 i 1881. 4) Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie ustawy z postanowieniami karnemi, na wypadek udaremnienia egzekucyj przymusowych. 5) Sprawozdanie komisyi budżetowej i petycyjnej o petycyach.

W szeregu spraw monarchii — pisze *Fremdenblatt* — całą publicystykę austryacką najbardziej zajmują zajścia w Krywoszczy. Do wielu trudności, z jakiemi musi tam walczyć akcya rządowa, przybyć może jeszcze trudność prawnopolityczna. Mimo to nie ma mowy o jakiem większem niebezpieczeństwie. Chwilowo istnieje ono tylko na papierze. Należyte obsadzenie Krywoszczy nie da się przeprowadzić bez powiększenia sił zbrojnych. Kto poniesie koszta takiej koncentracyi? Bez wątpienia państwo, delegacye zaś muszą uchwalić potrzebne na to środki. *Pester Lloyd* poruszył tę kwestyę i daje na nią powyższą odpowiedź. Dziennik ten pisze w tym przedmiocie: „Dosłowne brzmienie ustawy nie pozostawia w tej mierze żadnej wątpliwości, a rozumie się samo przez się, że parlamenty obu połów monarchii nie mogą uchwalać kwot na wspólne wydatki.

Wprawdzie rząd wspólny może czynić niezbędne wydatki i zażądać następnie od delegacyj ich zatwierdzenia, praktyka taka jednak tylko wtedy może być użytą, jeśli niepodobna zwołać na czas właściwych ciał parlamentarnych. W obecnym jednak wypadku ewentualność taka nie zachodzi. Mandaty delegacyj, zwołanych do załatwienia spraw wspólnych na rok 1882, nie ubiegły jeszcze; w myśl §. 30 ust. z roku 1867 delegacye wybierane są na rok jeden, lub też na czas trwania sesyi parlamentarnej, a dopóki termin ten nie upłynie, mogą być w każdej chwili zwołane dla załatwienia spraw wspólnych. Skoro nie podlega wątpliwości, że kwoty potrzebne na opędzenie kosztów połączonych z powiększeniem sił zbrojnych w krajach okupowanych, o ile powiększenie to nie wychodzi po za obręb niezbędnej konieczności, muszą być uchwalane przez delegocye i skoro nie ma wątpliwości, że mandaty delegacyj trwają jeszcze, w takim razie *modus procedendi* nasuwa się sam przez się, i byłoby anomalią, gdyby miano odstąpić od takiego postępowania.“ *Fremdenblatt*, przytaczając powyższy ustęp organu peszteńskiego, dodaje: „Nie można nawet przypuścić, że powiększenie wojsk w Hercegowinie wyjdzie po za obręb niezbędnej konieczności i dlatego nie zdaje się, aby z powodu tych wydatków miały być zwołane na nadzwyczajną sesyę wspólne delegacye. Główne koszta pociąga za sobą koncentracya wojsk i akcya w Dalmacyi, a ponieważ jedna i druga ma być przeprowadzoną na terytoryum austryackiem, przeto pokrycie wynikających ztąd kosztów spada tylko na Austryę i parlament austryacki. Tego samego zdania jest także organ rządu węgierskiego *Hon*.“

O odbytych w tych dniach w Wiedniu konferencyach ministeryalnych znajdujemy w *Budap. Corr.* obszerną relacyę, prostującą doniesienia i szczegóły, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach miejscowych i zagranicznych o przebiegu i treści tych narad. Według powyższego źródła odbyły się w Wiedniu zwykłe wspólne konferencye ministeryalne. Nie przewodniczył też na nich sam Najj. Pan, lecz hr. Kalnoky. Ministrowie węgierscy przybyli do Wiednia głównie w tym celu, aby złożyć Najj. Panu sprawozdanie w kwestyi metropolii serbskiej. Ponieważ jednak w sprawie organizacyi Bośnii i Hercegowiny trzeba było załatwić kilka kwestyj bieżących i ponieważ kilka innych jeszcze wspólnych spraw domagało się załatwienia, przeto skorzystano z obecności tych ministrów, ażeby je załatwić. Sprawa aneksyi natomiast nie stała bynajmniej na porządku dziennym, niemniej nieuzasadnione są pogłoski o trudnościach, do jakich miała dać powód Czarnogóra.

Sprawa obsadzenia biskupstw padernborskiego, osnabryckiego i wrocławskiego dotychczas niezałatwiona, pomimo, że spodziewano się, iż z dniem 1 stycznia biskupstwa te zostaną obsadzone. Dzienniki niemieckie zajmują się przeważnie sprawą nominacyi biskupa wrocławskiego i podnoszą, że rząd pruski życzy sobie, by kardynał Hohenlohe był następcą ks. biskupa Forstera i że w tym kierunku poczynił kroki u Stolicy św. Z powodu tych pogłosek zamieszcza *Nord. Allg. Ztg.* następujący komunikat: „W kwestyi obsadzenia biskupstwa wrocławskiego obiegają mylne pogłoski, przedewszystkiem bezpodstawną jest wersya, jakoby rząd szczególniejszą przywiązywał wagę do kandydatury ks. Hohenlohe. Zdaje się zresztą, iż są wszelkie ku temu widoki, że sprawa ta zostanie niebawem załatwioną w sposób zupełnie zadowalniający.“

W części nakładu wczorajszego numeru podaliśmy doniesienie dziennika *Daily News*, że gabinet angielski wzbrania się uznać pretensye rządu amerykańskiego do wyłącznego nadzoru nad kanałem panamskim, ponieważ sprzeciwia się to nietylko w ogólności prawu narodów, ale w szczególności dawniejszemu traktatowi, zawartemu między pełnomocnikiem Anglii Bulwerem a pełnomocnikiem Ameryki Claytonem. Lovd Granville wyłuszczy w osobnej nocie powody, które skłoniły gabinet do powzięcia tego postanowienia.

Z Madrytu donoszą, że prawdopodobnie zaraz po zawarciu traktatu handlowego hiszpańsko-francuskiego rząd zwoła kortezy dla ratyfikacyi tego traktatu.

Pochód uroczysty do grobu Wiktora Emanuela w Panteonie odbył się wczoraj przed południem, jak donieśliśmy w części nakładu. Na czele szli niosący wieńce; za nimi postępowali członkowie Rady miejskiej, weterani, straż ogniowa, burmistrz miasta, korporacye i straż miejska. Pięćdziesiąt chorągwi powiewało nad szeregiem pochodu. W Panteonie przemówił Crocara-Visconti, reprezentat weteranów walki o zjednoczenie Włoch. Około 25,000 ludzi wzięło udział w uroczystości.

Dziennik petersbuugski *Strana* donosi, że rossyjski generał-major Domontowicz zgadza się objąć stanowisko ministra w Bułgaryi, kładzie jednakże za warunek, żeby Bułgarya zrzekła się myśli budowania w tych czasach kolei żelaznych za rossyjskie pieniądze. Ks. Aleksander żądał na ten cel od Rossyi subwencyi 30 milj. rubli, motywując to żądanie politycznemi względami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Praga, 9 stycznia. *Prager Abendblatt* w godnym uwagi artykule tak pisze: „Jakkolwiek uczciwe i patryotyczne zabiegi rządu nie znalazły takiego uznania i poparcia, na jakie zasługiwały w całem tego słowa znaczeniu, lecz owszem zostały zapoznane i wystawione na zjadliwe pociski, mimo to jednak rząd nie zachwieje się w swych przekonaniach, nie zmieni kierunku, ani też nie pozwoli się obałamucić. Jak dotychczas tak i nadal rząd będzie kierował się zasadą: „równe prawa dla wszystkich“ i będzie dążył wszelkiemi siłami do tego, aby za pomocą odpowiednich i zgodnych z duchem czasu przedłożeń, oraz administracyjnych zarządzeń uczynić zadość życzeniom ludności i popierać przedewszystkiem jej zabiegi na polu ekonomicznem. Zadaniem parlamentu będzie popierać wszelkiemi siłami tę dążność. Austrya winna raz nareszcie uzyskać spokój, nie można bowiem zezwolić na to, aby była bezustannie igraszką w ręku stronnictw. Opozycya dla opozycyi nie ma sensu ani też nie jest uprawnioną. Stronnictwo, które nie chce uznać tej prawdy, nie powinno się skarżyć, jeśli z dniem każdym traci coraz więcej gruntu z pod stóp swoich“.

Berlin, 9go stycznia. Ks. Bismarck odpowiadając na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu na interpelacyę dep. Hertlingera w sprawie rozszerzenia ustawodawstwa fabrycznego oświadczył, że dopiero w kwietniu będzie mógł parlament przystąpić do obrad nad tą kwestyą w połączeniu z innemi ustawami zmierzającemi do reform na polu socyalnem. Mowca dowodził, że obowiązkiem jest państwa spieszyć z pomocą dla usiłowań, które mają na celu podniesienie przemysłu krajowego, zalecał ostrożność w sprawie ograniczenia czasu roboczego, i nadmienił, że podatek klasowy będzie mógł być zniesiony dopiero wtedy, gdy monopol tytoniowy zostanie uchwalony. Mowca wspomniał w końcu, aby nie oddawać się nadziejom, które nie mogą być spełnione.

Petersburg, 9 stycznia. Z Irkucka otrzymano wiadomość, że Rodgers d. 9 sierpnia odpłynął z zatoki Providence do krainy Heralda, ponieważ kapitan pewnego rozbitego statku do łowienia wielorybów, przybyły z północy na pokładzie amerykańskiego szonera, opowiadał, że pod wyspą Heralda widział statek z wymarłą osadą. Znaleziono tam srebrną łyżkę z napisem *Jeannette*. Rodgers przezimuje w kraju Heralda i ztamtąd będzie robił wycieczki w celu odszukania okrętu *Jeannette*.

Berlin, 10 stycznia. (*Tel. pr.*) Wszystkie dzienniki liberalne wyrażają ubolewanie z powodu deklaracyi cesarza Wilhelma. *Post* mówi, że jest to cios wymierzony przeciw objawiającym się w parlamencie niemieckim dążeniom liberałów do przewagi parlamentarnej. *Nordd. Allg Ztg.* konstatuje, że reskrypt cesarski sprawił żywą radość w Berlinie i wywołał już kilka przychylnych oświadczeń ze strony stowarzyszeń studenckich i mieszczańskich. Cesarz objawił wczoraj ks. Bismarckowi swoje wysokie zadowolenie z powodu tej deklaracyi.

Paryż, 10 stycznia. (*Tel. pryw.*) *National* zapewnia, że Gambetta sprawę wyborów zbiorowych uczyni kwestyą gabinetową i w razie nieprzychylnego wotum poda się do demisyi.

Mówią, że w miejsce Leona Say prezesem senatu zostanie Freycinet.

Paryż, 10 stycznia. W skutek wczorajszej demonstracyi sąd policyi poprawczej skazał Ludwikę Michel na dwa tygodnie więzienia za obrazę agenta policyi, innych aresztowanych skazano na areszt od tygodnia do 2 miesięcy. Względem Eudesa rozprawa odroczona do czwartku.

Rzym, 10 stycznia. (*Tel. pr.*) W kołach watykańskich sądzą, że starania księcia Bismarcka, aby przez obietnice przywrócenia władzy świeckiej uzyskać ustępstwa od papieża, nie powiodły się. Papież nie myśli przenosić się z Rzymu do Fuldy.

Londyn, 10 stycznia. Według doniesień biura Reutera z Kairu, nota zbiorowa anglo-francuska do rządu egipskiego mówi, że oba mocarstwa za jedyną możliwą rękojmię porządku i dobrobytu w Egipcie, o których utrzymanie bardzo im chodzi, uważają utrzymanie kedywa na tronie pod warunkami sankcyonowanemi przez firmany sułtańskie. Oba rządy zdecydowane są połączyć swe usiłowania w celu odwrócenia wewnętrznych i zewnętrznych zawikłań i nie wątpią, że publicznie wypowiedziane zapewnienie o ich zamiarach przyczyni się do zapobieżenia niebezpieczeństwom, których rząd kedywa mógłby się obawiać, a które to niebezpieczeństwa Anglia i Francya niezawodnie będą się starały łącznie usunąć. Oba rządy spodziewają się, że kedyw sam znajdzie w tem oświadczeniu tę ufność w sobie i tę siłę, których potrzebuje do kierowania losami Egiptu.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 9 stycznia 1882, godzina 2 m. 30. Losy kredytowe 177·25. Węg. akcye kredyt. 341·50. Akcye anglo-austr. 144·25, Akcye banku Union 141 80, Akcye kolei Karola Ludwika 308·25, Akcye kolei północnej 259·—, Akcye kolei południowej 148·—. Akcye kolei Alföld. 172 —, Akcye kolei Elżbiety 217·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 1 4·50. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 167·25. Wiedeńskie losy 12[illegible]·—. Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcyi kolei Albrechta —·— Węgierskie obligacye państw. w złocie 97 25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 100·25, Losy regulacyi Cissy 112·20. Losy tureckie 30·25, Węgierska renta 119·60, Akcye banku związkowego 137·70, Akcye banku obrotowego — —, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23·85, Węgierskie losy 122·50. Marka niemiecka —·—. Usposobienie scieśnione.

Wiedeń, 9 stycznia 1882, godz. 5 min. 44. Akcye kredytowe 341 —, Anglo-Austryackie. 143.75, Unionsbank 141 10, Kolei Karola Ludwika 306 25, Południowa 146·75 Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·— Napoleondor 9·43, Rubel papierowy —·—. Usposobienie lepsze.

Wiedeń, 10 stycznia 1882, 10 godź. m. 46. Akcye kredytowe 341·—, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. 306·— Południowa —·—, Renta papierowa 77·15, Galicyjskie listy zastawne 101·50 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9 47½, Rubel papierowy —·— Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 9 stycznia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 12.25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32 25 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 12·30 do 12·32 zł., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do 13·25 zł. — Berlin: Pszenica żółta (nawrzes. paźd.) 226·— m., żyto —·— m., spirytus 57·30 m., olej rzepakowy 46 70 m., — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —.— — Paryż: mąki 159 kilogr. 66 — fr. olej rzepakowy 78 25 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto ——, owies —.—, spirytus —·—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki“ za miesiąc styczeń dla cało- i półrocznych prenumeratorów.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje rócznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł..

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 10 stycznia 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 736.5mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy + 1.9°C. Psychrometr wilgotny — 1.0°C. Prężność pary 4.4mm. Wilgoć 84%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW1. Ozon 9.

Temperatura powietrza 1.5° R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 762.5mm

Przyjechali do Lwowa.
dnia 10 stycznia 1882.

Hotel George'a

Pp. M. Zakrzewski z Wiktorowa. L. Szawłowski z Przewłoki. A. Abrahamowicz z Targowicy.

Hotel Europejski.

Pp. I. Urbański z Dobroszyna. W. Rylski z Sanoka. F. Majewski z Podhajczyk. B. Opper z Złoczowa. K. Apriluis z Moguncyi Dr. W. Czajkowski z Przemyśla.

Hotel Warszawski

Pp. B. Zakiej z Krechowa, F. Kratochwil z Obertyna. K Schreiber z Przemyśla.

Hotel Langa

Pp C. I. Puszner z Wiednia. Z. Regenstreich ze Stanisławowa.

Hotel Kuhna.

Pp. R. Omulski z Korzyc. K. Mlady ze Starzysk. K. Kuzik z Bełza.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. Wiszniewski do Dobrzan J Michałowski do Krakowa. S. Br. Brunicki do Zaleszczyk. I. hr. Koziebrodzki do Przemyśla. I. Kerekjarto do Stanisławowa. K. Sokołowski do Bóbrki. V. Musiel do Pawelcza.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.
(Według południka peszteńskiego.)

Z Krakowa: o godz. 5 min 20 rano (pociąg pospieszny); o godz 9 min 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny) o godz 10 min 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa godz 8 min. 5 rano i 8 godz wieczór

Z Podwołoczysk; (na dworzec w Podzamczu): o goz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.
(Według południka peszteńskiego).

Do Krakowa: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny) o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6 min 35 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu); o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz 12 min 32 w południe (pociąg mięszany.)

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 9 stycznia 1882.

	płacą waluta austr. zł. ct.	żądają waluta austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	306 75	310 —
Kol lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	174 —	177 —
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	306 —	310 —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	262 —	266 —
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100 90	101 90
„ „ „ 4 pr. w. a.	96 30	97 30
„ „ „ 5 pr. okresowe	100 90	101 90
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los $41^1/_2$ l.	92 —	93 —
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 pr. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	102 30	103 30
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.	101 75	103 50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	94 50	96 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	92 —	94 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	100 25	101 25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	101 —	102 50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101 25	102 75
5. Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	24	26 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 61
Dukat cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 37	9 47
Półimperyał	9 67	9 77
Rubel rossyjski srebrny	1 52	1 67
„ „ papierowy	1 22—	1 24 –
100 marek niemieckich	57 90	58 60
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 5 stycznia 1882.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	77.35	77.50
luty-sierpień	77 45	77.60
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	78.45	78.60
kwiecień-październik	78.45	78.6
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	123.—	123.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	132.60	133.20
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	135.75	136.25
„ „ 1864 po 100 zł.	173.75	174.25
„ „ 1864 po 50 zł.	171.50	172.—
Renty Com po 42 lir austr.	—.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	145 —	—.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	10 .60	10 .80
Renta papierowa 5% z r. 1881	94.70	95.90
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	94.3	94 50
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	105.25	—.—
Bukowiny	100.75	101.—
Galicyi	100.25	10 .75
Niższej Austryi	105.—	106.—
Siedmiogrodu	99.75	100.75
Węgier	99.75	100.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	147.50	147.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	348.60	348.8
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	894.—	898.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski à 200 złr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	847.—	850.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	574.—	577.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	217.50	218.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2593.—	2603.–
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	308.50	309.—
Lwow.-Czern kolej po 200 zł wa. w sr.	175.25	175 75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	324.75	325.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	147.—	147 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	165.50	166.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	100.40	100.70
„ „ „ „ premiowe po 3%	102.—	102.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	104.50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	105.75	106.75
„ „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$pr.	99.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	96.25	96.75
„ „ „ „ po 5 proct.	101.25	101. 5
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	101.25	101.75
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.90	102.40
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	103.50	104.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.85	102.—
Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ proc.	—.—	99.50
„ Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ proc.	101.75	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	95.80	96.10
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.50	93.75
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.50
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	—.—
Kol. gal. Kar Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ pr.	100.40	100.70
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	95—	95.50
z r. 1867	100.60	101.—
z r. 1868	98.75	99.25
z r. 1872	96.75	97.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	94.75	95.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.a.	177.60	178.20
Clarego po 40 zł m. k.	40. –	41 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	115.50	116.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18.50
Losy miasta Krakowa	19.50	20.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.—	41.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	37.50	38.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	21.—	21.50
Salma po 40 zł. m. k.	53.75	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	49.50	50.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	25.50	26.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	128.—
„ „ po 50 zł. w. a.	64.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	31.—	3 .—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38·25	38.75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.15	119 35
Paryż za 100 fr.	47.20.—	47.30.—

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.60.—	5.62.—
„ pełnej wagi	5.60.—	5.62.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.43. –	9.43.50
Rossyjski imperyał	9.70.—	9.72.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedenski z dnia 9 stycznia 1882.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	77	20
„ „ „ w srebrze	78	30
Renta w złocie	93	85
Losy pożyczki z r. 1860	133	–
Akcye banku austro węgierskiego	84	—
„ „ kredytowego	344	90
Londyn	119	05
Srebro	—	—
Napoleondor	9	$42^1/_2$
Dukat cesarski men.	5	60
100 marek niemieckich	58	25

DZIENNIK URZĘDOWY.

Zl. 10852. (214 1—3)

Meierhofs-Verpachtung in der Bukowina.

Der dem bukowinaer grich. or. Religionsfonde gehörige auf der Domäne Solka gelegene Meierhof „Koman" bestehend aus einer Grundarea von circa 570 Joch, darunter 558 Joch Aeker und Wiesen, mit den erforderlichen Wohn- und Wirthschaftsgebäuden, mit Brennerei sammt Einrichtung und einer Mahlmühle ist auf zwölf Nuzunsjahre ab 1 Mai 1882, nämlich auf die Zeit vom 1882 bis Ende Oktober 1893 unter den in dem hieramts z G. D. Z. 10882 ex 1881 erliegenden Offert-Verhandlungs-Protokolle ddo 16 November 1881 enthaltenen Bedingungen im Offertwege zu verpachten

Dieser Meierhof an der Reichsstrasse, 16 Kilometer von der Stadt Radautz und 22 Kilometer von der Station Hatikfalva der Lemberg-Czernowitz-Jassyer Eisenbahn entfernt gelegen.

Offerte, welche mit einer 50 kr. Stempelmarke versehen und rechtsförmlich ausgestellt sein müssen, sind bei dieser k. k. Güter Direktion, wo auch die Pachtbedingnisse zur Einsicht aufliegen und alle näheren Auskünfte über das Pachtobjekt ertheilt werden, bis spätestens 30 Jänner 1882 Mittags 12 Uhr einzureichen.

Das Angeld beträgt 1000 Gulden ö. W. im Baaren, oder in annehmbaren öffentlichen Werthpapieren

Von der k k Direktion der Güter des Bukowinaer gr or. Religionsfondes.

Czernowitz, am 3 Jänner 1882.

(122 1—3) **Edikt.**

Zl 9899. Von Seiten des k. k. städt-deleg Bezirks-Gerichtes in Tarnopol wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Hereinbringung der Forderung des Leon Fränkel pr 92 fl. die exekutive Feilbiethung der laut Grundbuchseinlage Nr. 39 der katastralgemeinde Iwaczów górny der lieg. Nachlaßmaße des Mikołaj Czupiak eigenthümlich gehörigen Realität sub. C. Nr. 85 in Iwaczów górny am 26ten Jänner, 28 Februar u 30 März 1882, jedesmal um 9 Uhr V. M. in hg. Gerichtsgebäude stattfinden werden.

Bei dem ersten u zweiten Termine wird diese Realität nur über der um oden Schätzungswert, bei dem dritten auch unter denselben veräußert werden.

Als Ausrufspreis gilt der Schätzungswert 750 fl. ö w.

Vadium beträgt 10 pr hievon.

Der Ersteher wird verpfilichtet sein, alle auf dem Gute haftenden Schulden bis zur Höhe des Kaufpreises zu übernehmen, wenn die Gläubiger ihr Geld von den allenfalls vorhergesehenen Aufständigung nicht annehmen wollten.

Die näheren Bedingungen können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Tarnopol am 17 Juli 1881.

(203 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 6219. C. k. sąd powiatowy w Tłumaczu podaje po publicznej wiadomości, że celem wydobycia kwoty 14 zł. z pn. na dniu 16 stycznia, 16 lutego i 16 marca 1882. każdym razem o godzinie 10 przed południem w t. s. budynku przymusowa sprzedaż realności w Hrotowie pod l. 121 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na 100 zł oszacowanej przedsięwziętą i w dwóch pierwszych terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, a na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie i że chęć kupienia mający wadyum w kwocie 10 zł. w komisyi licytacyjnej złozyć mają.

Akt opisan a i oszacowania, tudzież warunki licytacyj mogą być przejrzane w t. s. registraturze lub przy komisyi licytacyjn j.

C. k. sąd powiatowy.

Tłumacz dnia 15 kwietnia 1881.

(167 1—3) **Edykt**

L 5004. Dnia 19 stycznia, dnia 23 lutego i dnia 23 marca 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności włościańskiej l. 128 w Stawczanach, ciała tabularnego niestanowiącej do Tanki Kaparnik należącej w sprawie Piotra Kasprowicza przeciw Tańce Kaparnik pto 38 złr. w. a. z pn.

Cena sza unkowa 90 zł.

Wadyum wynosi 9 zł.

Warunki licytacyjne wolno w registraturze tut. przejrzeć.

C k. sąd powiatowy.

Gródek dnia 15 września 1881

(95 1—3) **Edykt.**

L 17887. C. k. sąd powiatowy miejsko deleg. ogłasza, że celem wydobycia należytości Ryfki Reingewurz w kwocie 30 zł. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem egzekucyjna publiczna licytacya realności pod l. k. 48 w Ciężowie, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Hoata Perczuk własnej, dnia 30 stycznia, dnia 16 lutego i dnia 7 marca 1882 zawsze o godzinie 10 z rana.

Za cenę wywołania stanowi się suma szacunkowa 62 zł, wadyum wynosi 10 zł. 20 ct Dalsze warunki licytacyjne i protokołu zastawniczego opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tus. registraturze.

Stanisławów dnia 29 listopada 1881.

(169) **Ogłoszenie.**

L 7232 C. k. sąd powiatowy w Nisku ogłasza, że arkusze posiadania gminy katastralnej Jeżowe wraz z innemi aktami wyłożono do przejrzenia.

Zarzuty wnoszone być mogą do 20 stycznia 1882, poczem w razie potrzeby dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Nisko dnia 3 stycznia 1882.

(181) **Ogłoszenie.**

L 15. Dnia 16 stycznia 1882 rozpoczną się w gminie katastralnej „Gwozdziec miasto" dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej.

Interesowani zgłaszać się winni u komisarza hipotecznego, który urzędować będzie w biurze Gwoździeckiego sądu powiatowego.

C. k, komisya hipoteczna.

w Kołomyi 7 stycznia 1882.

(103 3 3) **Edykt**

L. 5047. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Joachima Lipnera, iż przeciw niemu i masie spadkowej po Gittli vel Jetti Bienenstock Jakób i Hani Małżonkowie Kriegerowie z Podgórza wniešli dnia 8 stycznia 1881 l. 145 pozew o własność 2/126 części realności pod l. 64 star. 55 now. w Owięcimie, na który termin do rozprawy ustnej na dzień 17 stycznia 1882 o godz. 10 rano wyznaczony adwokat Dr. Nowak kuratorem nieobecnego ustanowiony został.

Wzywa się zatem tego nieobecnego, aby ustanowionemu dlań kuratorowi środki obrony podał albo o innym obranym kuratorze sądowi tem pewniej doniósł, ile że w razie przeciwnym wszelkie z zaniedbania wynikłe złe skutki sam sobie przypisze.

C. k. sąd powiatowy.

Oświęcim 19 listopada 1881.

(85 3 3) **Edykt.**

L. 5813. W dniach 20 stycznia, 24 lutego i 24 marca 1882, każdym razem o 10 godzinie przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaz realności dłużnika Iwana Kostiów własnej w Kluczowie małym pod l. k 36/51 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na zaspokojenie wywalczonej pretensyi Izaka Salpetra w kwocie 155 zł. a. w. z pn. Cena sza unkowa wynosi 360 zł., zakład 36 zł.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, jak również bliższe warunki mogą być w t. s registraturze przejrzane.

C. k Sąd powiatowy

Peczeniżyn dnia 21 września 1881.

(61 3—3) **Edykt.**

L. 10892. C k. sąd powiatowy w Białej zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Goldbergera lub tegoż sukcesorów, iż Wawrzyniec Matyja wytoczył przeciwko niemu spór de praes 9 listopada 1881 l. 10892 o uznanie praw własności do realności n. 173 w Kozach, i zezwolenie na intabulacyę go za właściciela tejże z pn., i że termin do rozprawy ustnej w tej sprawie wyznaczono na 12 stycznia 1882 o godzinie 9 przed południem.

Gdy miejsce pobytu Józefa Goldbergera lub tegoż sukcessorów jest niewiadomem, przeto ustanowiono kuratorem adwokata dra Ehrlera i jemu pozew dotyczący doręczono, któremu pozwany winien wcześnie przed terminem udzielić informacyi, lub też ustanowić innego pełnomocnika

C. k. Sąd powiatowy.

Biała dnia 11 listopada 1881.

(101 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4231. Dnia 25 stycznia, tudzież dnia 15 lutego i na dniu 8 marca 1882, każdym razem o godzinie 10 rano sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę realnośc pod l. k. 63 w Derewni położona, w objętości według arkusza indywidualnego 15 morgów $1113^3/_4$ sążni ze wszystkiemi do tej realności należącymi budynkami, należące do dłużników Dmytra, Andrucha i Anny Ciciow celem wydobycia 17 zaległych rat po 12 zł. z pn. od 13 czerwca 1875 do 13 października 1880 i resztującego długu 105 zł. 22 ct w. a. pn. na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Cena szacunkowa wynosi 1000 zł. aw., wadyum 100 zł. Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty w. dnia 3 lutego 1881.

(84 3—3) **Edykt.**

L. 4850. W dniach 20 stycznia, 24 lutego i 24 marca 1882, każdym razem o 10 godzinie przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż części realności dłużnika Jana Romaniuka tegoż małoletnich spadkobierców własnej, w Rungurach pod l. k. 59 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na zaspokojenie wywalczonej pretensyi Judy Kojnitz w kwocie 9 zł. a. w. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 50 zł., zakład 5 zł. Protokół zastawniczego opisania i oszacowania jak również bliższe warunki mogą być w tus registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Peczeniżyn dnia 20 września 1881.

(83 3—3) **Edykt.**

L. 28260. Dnia 24 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1882, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie w B. n. V. przymusowa publiczna sprzedaż udziałów szybowych w Borysławiu położonych a to $37^1/_2$ prc. udziału w szybie n. 1697 i $32^1/_2$ prc udziału w szybie n 1699 w sprawie Józefa Kreisberga przeciw nieobjętej masie spadkowej Josla Gelerntera o 118 zł. z pn.

Cena szacunkowa $37^1/_2$ prc. udziału w szybie n. 1697 wynosi 375 zł. zaś $32^1/_2$ prc. udziału w szybie n. 1699 wynosi 325 zł., wadyum 10 procent od tych cen.

Przy pierwszych dwóch terminach udział drugi w tym razie za cenę szacunkową lub wyżej niej sprzedany będzie, jeżeliby cena kupna pierwszego udziału za cenę szacunkową lub wyżej na zupełne zaspokojenie pretensyi nie wystarcyła, przy trzecim i niżej ceny w miarę powyższego sprzedany będzie Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Wolski w Drohobyczu.

Resztę warrnków w registraturze przejrzeć można.

C k. Sąd powiatowy.

Drohobycz dnia 3 grudnia 1881.

(82 3—3) **Edykt**

L. 28878. Dnia 24 stycznia, 28 lutego i 12 kwietnia 1882, każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż szybu pod n. 3812 w Borysławiu położonego, w sprawie Józefa Kreisberg przeciw Ichlowi i Esterze Dauermann o 1000 zł. wadyum 10 procent.

Przy pierwszych dwóch terminach szyb ten za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim i poniżej takowej sprzedany będzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Wohlemer. Resztę warunków wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Drohobycz dnia 5 grudnia 1881.

(143 2—3) **Edykt.**

L. 309 Tarnowska Izba notaryalna podaje do publicznej wiadomości, że wszyscy, którymby w myśl §. 25 ust. not. przysłużało prawo zaspokojenia się z kaucyi służbowej Józefa Zubka, byłego zastępcy c. k. Notaryusza w Tyczynie, mają się do tutejszej Izby zgłosić ze swemi pretensyami w przeciągu sześciu miesięcy, gdyż po upływie tego czasu kaucya służbowa p. Józefowi Zubkowi bezwarunkowo wydaną zostanie.

Z c. k. Izby notaryalnej

Tarnów dnia 29 grudnia 1881.

L. 21888. (160 2—3)

Obwieszczenie.

Z dniem 16 stycznia 1882 zaprowadza się c. k. urząd pocztowy w Zarzeczu (w powiecie Jarosławskim) z uprawnieniem przyjmywania względnie wydawania posyłek poczty listowej i wartościowej, tudzież przekazów i posyłek za zaliczką (do kwoty 200 zł.) z połączeniem przez codzienną jazdę po łańczą do Jarosławia i napowrót.

Do okręgu doręczeń należą gminy: Cieszacin mały, Cząstkowice, Łapajówka, Pełnatycze, Rożniatów, Wola Rozwiniecka i Zarzecze (wszystkie miejscowości wyłączone z Jarosławskiego okręgu doręczeń.)

Oddalenie między Zarzeczem a Jarosławiem wynosi 12·3 kilometrów.

Co się do ogólnej wiadomości podaje.

Z c. k. kraj. Dyrekcyi poczt.

Lwów dnia 29 grudnia 1881.

Z. 21888. (160 2—3)

Kundmachung.

Mit 16 Jänner 1882 tritt im Orte Zarzecze (Bezirk Jarosław) ein k. k. Postamt in Wirksamkeit, welches sich mit dem Brief und Fahrpostdienste, dann mit dem Postanweisungs- und Nachnahmengeschäfte bis 200 fl.) befassen und mit dem Postamte Jarosław durch eine täglich einmalige Botenfahrt seine Verbindung erhalten wird.

Den Bestellungsbezirk des neuen Postamtes bilden die Ortschaften: Cieszacin mały, Cząstkowice, Łapajówka, Pełnatycze, Rożniatów, Wola Rozwiniecka und Zarzecze (sämtliche aus dem Bestellungsbezirke des Postamtes Jarosław.)

Die Entfernung von Zarzecze nach Jaroslaw beträgt 12·3 Kilometer.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird

Lemberg am 29 Dezember 1881.

(125 2—3) **Edykt.**

L. 7280. Na zaspokojenie wierzytelności Izaaka Barana wynoszącej 16 zł. 80 ct. odbędzie sąd tutejszy 1 lutego 2 marca i 13 kwietnia 1882 licytacyjną sprzedaż realności dłużnika Jacka Kuniniec pod lk. 478 w Wiszence położonej.

Wadyum wynosi 10pr. ceny wywołania 741 zł.

Bliższe warunki akt detakcacyi, zastawniczego opisania w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Janowski 16 listopada 1881.

(119 2—3) **Edykt.**

L. 3981. C. k. sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego 312 zł. 10 ct. w. a. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż połowy realności Nr. 37 w Czystyłowie wykazem hipotecznym 23 objętej i realności wykazem hipotecznym 26 gminy Czystyłów objętej Tomasza Czernichiewicza własnych dnia 26 stycznia i 27 lutego 1882 zawsze o godz 10 rano przedsięwziętą będzie i że realność ta na tych terminach tylko powyżej, lub za cenę szacunkową kwotę 700 zł. wynoszącą pozbytą zostanie. Wadyum wynosi 70 zł. resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej.

Tarnopol 31 maja 1881.

(133 2—3 **Obwieszczenie.**

L. 8749. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredyt. włościań. przeciw Andrzejowi Szabla a względnie tejże nieobjętej masie spadkowej, w ilości 18 rat po 9 zł. i 66 zł. 98 ct. w dniach 10 lutego, 11 marca i 14 kwietnia 1882 publiczna sprzedaż realności pod l 17 16/76 w Starzawie położonej, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tut. sądu z ceną wywołania 300 zł. a zakładem 30 zł. przeprowadzoną będzie.

Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedarz poniżej ceny szacunkowej lecz nie poniżej długów hipotecznych. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć. Resztę warunków wolne w tut. sąd registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil 13 grudnia 1881.

(147 2—3) **Licytacya** L. 12058.

przymusowa 1/4 części realności Nr. 219, jak wykaz hipoteczny 501 gminy Folwarków wielkich Arona Jakóba Dolg własnej, na rzecz Feigi Jity Eisenberg pto. 100 zł. z pn. w dniach 26 stycznia i 16 lutego 1882 o godzinie 11 przed południem w biurze Nr 2, najmniej za cenę szacunkową oraz wywołania 212 zł.

Wadyum 10 pr.

Dalsze warunki oszacowania i wyciąg hipoteczny można w sądzie przejrzeć.

Termin do ułożenia ułatwiających warunków, w razie nie sprzedania 20 marca 1882 o 4 godzinie po południu; przyczem niestający wierzyciele hipoteczni do większości głosów stawiających się doliczeni będą po czem nastąpi sprzedaż na jednym terminie za jakąbądź cenę.

Wierzycielom hipotecznym po dniu 25 sierpnia 1881 na hypotekę weszłym, lub którymby uchwała licytacyjna i później zwe niemogły być doręczone ustanowiono kuratorem adwokata dr. Weissteina z substytucyą adw. dr. Starzewskiego.

Brody 17 listopada 1881.

(151 2—3) **Edykt.**

L. 9382. Na zaspokojenie wierzytelności Radymniańskiej kasy sierocińskiej 1000 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie 20 stycznia, 24 lutego i 24 marca 1882 licytacyjna sprzedaż realności, dłużniczki Maryi Michalskiej własnej pod l. 146 miasta w Jarosławiu położonej.

Wadyum wynosi 350 zł.

Cena wywołania 6902 zł.

Bliższe warunki, akt detaksacyi i wyciąg tabularny dostarczy registratura.

C. k. sąd powiatowy.

Jarosław 28 września 1881.

(155 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4748 C. k. sąd powiatowy w Przemyślanach podaje do wiadomości, iż dozwoloną celem zaspokojenia sumy wekslowej 100 zł. w. a. z pn przez Daniela Hrycana przeciw Sylwestrowi Zdrzałce wywalczonej, publiczną przymusową licytacyę realności tegoż ostatniego pod l. kons. 416 w Przemyślanach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 300 zł. w. a. ocenionej w sądzie tutejszym na dniu 16 stycznia, 16 lutego i 20 marca 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem przedsięweźmie.

Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jako też akt opisania i oszacowania w registraturze sądu tutejszego przejrzeć można.

Przemyślany 20 października 1881.

(150 2—3) **Edykt.**

L. 9070 C. k. sąd powiatowy w Czortkowie wiadomo czyni, że w sprawie Antoniego Piotrowskiego przeciw leżącej masie Jakóba Światkowskiego pto. 50 zł z pn odbędzie się w sądzie tutejszym, w dniach 26 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1882 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności dłużniczej pod l. k. 61 w Wygnance położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 80 zł.

Zadatek 8 zł.

Akt zastawniczego opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych w tusąd. registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków 17 października 1881.

(149 2—3 **Edykt.**

L. 8661. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie przeprowadzi w sprawie egzekucyjnej Berla Schiebera przeciw Wolfowi Harlig pto 2260 zł 51 ct. z pn. w zabudowaniu sądowem publiczną sprzedaż realności pod l. k. 281 w Jagielnicy, ciało tabularne stanowiącej w dniu 12 stycznia i 9 lutego 1882 zawsze o godzinie 9 rano

Gdyby realność ta na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie została wyznaczony będzie termin do ułożenia warunków ułatwiających poczem realność ta na wyznaczyć się mającym trzecim terminie za jakąbądź cenę sprzedaną zostanie

Cena szacunkowa wynosi 5069 zł.

Zadatek 506 zł. 90 ct.

Kuratorem wierzycieli adw. dr. Czaczkowski.

Reszta warunków licytacyjnych i ekstrakt tabularny w tusąd. registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków 22 października 1881.

(99 2—3) **Edykt.**

L. 5573. C. k. sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 26 stycznia, 24 lutego i 30 marca 1882, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod n. 383 w Kutach położonej należącej do Sary Teraer, jak dom. tom. II pag. 733 i 734 n. tab. 636 i na 500 zł. a. w. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Franciszka Bujatti w kwocie 100 zł. i 150 zł. z pn. a to przy 1 i 2 terminie za cenę szacunkową lub wyżej, przy trzecim i niżej tejże.

Wadyum wynosi 50 zł. a. w. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Kuty dnia 7 września 1881.

(154 2—3) **Edykt.**

L. 10519. C. k. sąd powiatowy w Nisku ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzy. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Józefowi Żakowi i Katarzynie Dudek pto 196 zł. a. w. z pn. rezolucyą z dnia 19 listopada 1881 l. 9537 dozwoloną rozpisaną została publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 73 w Pławie w trzech terminach to jest 23 stycznia, 27 lutego i 27 marca 1882, każdym razem o godzinie 10 rano

Gdy miejsce pobytu dłużników Józefa Żaka i Katarzyny Dudek jest niewiadomem, przeto ustanowiono dla nich Franciszka Żaka kuratorem, o czem się ich też niniejszem zawiadamia.

Nisko dnia 30 grudnia 1881.

(139 2—3 **Edykt.**

L. 29706. Dnia 31 stycznia, 6 marca i 13 kwietnia 1882, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu realności pod l. k. 246 st. 86 now. miasto w Drohobyczu, nietabularnej, w sprawie Izaaka Herscha Taub przeciw Berlowi Weiss o 331 zł 6 ct. a. w.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 922 zł. a. w., na trzecim poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze, kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. adwokata dra Fruchtmanna w Drohobyczu.

Z c. k. Sądu powiatowego

Drohobycz dnia 16 grudnia 1881.

(112 2—3) **Edykt.**

L. 15598. Dnia 23 stycznia, dnia 27 lutego i dnia 29 marca 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 85/108 w Olszaniku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w sprawie Heleny Bać przeciw Katarzynie Poluszczak pto 30 zł. i 10 zł. a. w. z pn.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 337 zł. 50 ct., wadyum 34 zł. Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany.

Sambor dnia 7 grudnia 1881.

(114 2—3) **Edykt.**

L. 4352. C. k. sąd powiatowy miejsko deleg. w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenia wierzytelności Lwowskiej Reprezentacyi Azienda Assicuratrice 1698 zł. 98 ct. publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. C. 4 w Czystyłowie wedle wykazu hipotez. 118 na imię Pawła Strawskiego zaintabulowanej dnia 26 stycznia 1882 o godzinie 9 rano przedsięwziętą będzie i że wspomniona realność na tym terminie także poniżej ceny szacunkowej kwotę 1053 zł. wynoszącej sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 105 zł. Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny i akt oszacowania przejrzeć można w ts. registraturze.

Tarnopol dnia 31 maja 1881.

(117 2—3) **Edykt.**

L. 3932. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego 151 zł. 98 ct. i 86 zł. 76 ct. a. w. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności n. 95 w Iwaczowie dolnym, dłużnika Józefa Wołowodiuk własnej, dnia 26 stycznia, 28 lutego i 30 marca 1882 zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie, i że realność ta na trzecim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej kwotę 1000 zł. wynoszącej pozbytą zostanie. Wadyum wynosi 100 zł., resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej.

Tarnopol dnia 31 maja 1881.

(118 2—3) **Edykt.**

L. 7898. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności 163 zł. 14 ct. a. w. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności n. 191 w Dołżance dłużnika Władysława Szul własnej, dnia 26 stycznia, 28 lutego i 30 marca 1882, zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie, i że realność ta na trzecim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej kwotę 800 zł. wynoszącej pozbytą zostanie. Wadyum wynosi 80 zł., resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej Tarnopol dnia 20 czerwca 1881.

(140 2—3) **Edykt.**

L. 36. Dnia 19 stycznia 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się u podpisanego w lokalu sądowym likwidacya zgłoszonych wierzytelności do majątku Szeindli Horowitz.

Sanok dnia 3 stycznia 1882.

Rada sądu krajowego jako komisarz konkursowy.

(131 2—3) **Edykt.**

L. 10932. Wskutek przyzwolenia sądu obwodowego w Tarnopolu uznaje się Iwana Tywoniaka w Bazaru marnotrawcą, dodając mu kuratora w osobie Michała Budnego.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków 12 listopada 1881.

(123 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5335. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Aitera Fiuka przeciw Ignacemu Sakowi pretensyi w kwocie 100 zł z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 27 stycznia, 27 lutego i 28 marca 1882, zawsze o godzinie 10 z rana przymusowa sprzedaż publiczna połowy realności pod l. 300 w Budzanowie położonej, składającej się z pomieszkalnego domu, placu budowlanego i podwórza, dłużnika własnej na 125 zł. ocenionej. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś terminie także niżej takowej najwyżej ofiarującemu sprzedaną będzie. Cena wywołania 125 zł., wadyum 12 zł 50 ct. Bliższe warunki przejrzeć można w tus. registraturze.

Budzynów dnia 3 grudnia 1881.

(120 2—3) **Edikt.**

Z. 5658. Von Seiten der k. k. Städt deleg. Bezirks Gerichtes in Tarnopol wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Hereinbringung der Forderung des Gerschon Buchwald 100 fl. die exekutive Feilbiethung der laut Grundbuchseinlage Nr 32 der Catastralgemeinde Rusianówka dem Wasyl Rakoczy eigenthümlich gehörigen Realität sub Nr. 38 im Rusianówka am 26 Jänner 1882 u. 28 Februar 1882, jedesmal um 9 Uhr V. M. im hg. Gerichtsgebäude stattfinden werden

Bei diesen zwei Terminen wird diese Realität nur über oder um den Schätzungswerth veräußert werden.

Als Ausrufspreis gilt der Schätzungswert 189 fl. Vadium beträgt 10 pr. hievon.

Der Ersteher wird verpflichtet sein, alle auf dem Gute haftenden Schulden bis zur Höhe des Kaufpreises zu übernehmen, wenn die Gläubiger ihr Geld von den allenfalls vorhergesehenen Aufkündigung nicht annehmen wollten.

Die näheren Bedingungen können in der hg. Registratur eingesehen werden

Tarnopol am 23 Juni 1881.

(175 2—3) **Sprostowanie.**

L. 4. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu prostuje niniejszem zaszłą w edykcie z 13 grudnia 1881 L. 13828 w urzędowej Gazecie Lwowskiej Nr. 287, 288 i 290 umieszczonym, pomyłkę, iż termin do zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej Miny Glück wyznaczony jest do dnia 12 lutego, a nie 12 grudnia 1882.

Przemyśl 5 stycznia 1882.

(156 2—3) **Edykt.**

L. 1507. Michał Baczyński z Wojniłowa został uchwałą Samborskiego sądu obwodowego z 17 maja 1881 l 6586 marnotrawcą uznany; kuratorem jego ustanowiono Jasia Samołówkę z Wojniłowa.

Wojniłów dnia 30 maja 1881.

(148 2—3) **Edikt.**

Z. 15812 Vom Brodyer k. k. Bezirks-Gerichte wird dem seinem Leben und Wohnorte nach unbekannten Jakob Perlman bekannt gemacht, daß gegen ihn und seine Frau Debora Perlman, Isaak Bernblum am Heutigen zur Z. 15812 eine Klage wegen Zahlung von 80 fl. überreicht hat, worüber die Verhandlung auf den 1 Feber 1882 angeordnet wurde

Die Zustellung des Klagexemplars für Jakob Perlman erfolgt an den für ihn bestellten Curator Advokaten Dr. Weisstein in Brody, dem die nöthigen Behelfe mitzutheilen, oder dem Gericht ein anderer Sachwalter anzuzeigen ist, da sonst Jakob Perlmann die übelen Folgen sich selbst zuschreiben müßte.

Brody am 28 Dezember 1881.

(132 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8748. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredyt. włośc. przeciw Iwanowi i Maryi Choma w ilości 20 rat po 15 zł. i 101 zł. 8 ct. w dniach 10 lutego, 10 marca i 14 kwietnia 1882 publiczna sprzedaż realności pod l. 31 w Komarowice położonej, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tut. sądu z ceną wywołania 450 zł., a zakładem 45 zł. przeprowadzoną będzie.

Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej, lecz nie poniżej długów hipotecznych.

Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w tut. sąd. registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil 7 grudnia 1881.

(144 2—3) **Konkurs.**

L. 21348. Przy sądzie powiatowym w Dąbrowy opróżniona została posada woźnego z roczną płacą 250 zł., dodatkiem aktywalnym 25 prc. umundurowaniem i prawem posiąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 dz. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od 5 stycznia 1882 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Z c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

(134 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8878. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kred. włośc. przeciw Franciszkowi i Gertrudzie Müller w ilości 10 rat po 18 zł i 80 zł. 24 ct w dniach 10 lutego, 10 marca i 14 kwietnia 1882 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 112 w Falkenbergu położonej w kancelaryi tut. sądu z ceną wywołania 600 zł. a zakładem 60 zł, przeprowadzoną będzie.

Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej, lecz nie poniżej długów hipotecznych. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć. Resztę warunków wolno w tut. sąd, registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil 13 grudnia 1881.

(102 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 840. C k sąd powiatowy Mostach wielkich podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 169 zł. 1 ct. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 36 subrep. 256 w Rożance położonej, do objętej masy spadkowej po Franciszku Flek należącej w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 25 stycznia, 15 lutego i 8 marca 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 700 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej. Resztę warunków udzieł akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty w. dnia 5 kwietnia 1881.

(86 3—3) **Edykt.**

L. 6510. W dniach 20 stycznia, 24 lutego i 24 marca 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności, dłużników Onufrego i Oleny Podlisieckich własnej, w Berezowie niżnym pod l. k 50 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na zaspokojenie wywalczonej pretensyi Icka Herscha Kriegsmana w kwocie 450 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 1108 zł w a. Zakład 110 zł. 80 ct. w. a.

Przy trzecim terminie zostanie wspomniana realność nawet poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną

Dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanowiono kuratorem Grzegorza Jasińskiego z Peczeniżyna.

Protokół zastawniczego opisania i o za cowaniu jak również bliższe warunki mogą w t. s. registraturze być przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego

Peczeniżyn dnia 4 listopada 1881.

Doniesienia prywatne

L 1712. 89 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady inżyniera przy Radzie powiatowej Bialskiej rozpisuje się konkurs do ostatniego stycznia 1882 r. Z posadą tą połączona jest roczna pensya 600 zł. w. a., w razie przedsiębranych podróży na podwodę 10 ct. od jednego kilometra i 2 zł. w. a. dziennie dyety.

Ubiegający się o tę posadę winien udowodnić znajomość polskiego i niemieckiego języka w słowie i piśmie, dalej wykazać uzdolnienie i wiek.

Podania o tę posadę należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Białej.

Z Wydziału Rady powiatowej

Biała dnia 31 grudnia 1881.

(178 2—3) L. 35

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do §. 30 ust. o repr. pow. Wydział Rady powiatowej Mieleckiej podaje do publicznej wiadomości, że zamknięcie rachunków za rok 1881 i budżet powiatowy na rok 1882 ułożony wyłożone są w kancelaryi Wydziału do przeglądania przez opodatkowanych na dni 14 to jest od 4 do 18 b. m.

Z Wydziału Radu powiatowej.

Mielec d. 3 stycznia 1882 r.

Artwiński

Wice-prezes.

L 34878 (129 3—3)

Wezwanie.

Pan Piotr Palczewski b. sekwestrator miejski, obecnie emeryt. wniósł w. d. 21go listopada b. r. do l. 34878 podanie do tutejszego urzędu, aby mu służbową kaucyę sekwestratorską w kwocie 525 zł. z kasy miejskiej wydano, a względnie, aby kaucya ta zabezpieczona na realności pod l. 39 dz. V 69/70 gm. VII. ze stanu bierzego tejże realności wyekstabulowaną została.

Wzywa się przeto wszystkie interesowane osoby, któreby jakie pretensye do p. Piotra Palczewskiego, z powodu jego czynności sekwestratorskich mieć mogły, aby pretensye te w przeciągu miesięcy trzech w urzędzie tute szym zgłosiły, po upływie bowiem powyższego czasokresu kaucya służbowa wydaną a względnie wyekstabulowaną zostanie, a urząd tutejszy w r zpoznawaniu później zgłoszonych pretensyi wdawać się nie będzie.

Z Magistratu kr stół. miasta.

Kraków 30 listopada 1881 r.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 pod zarz. Wernera.